GŁOS NARODU

NR. 336. — ROK XXVI. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 9. LIPCA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“.
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Gdy umilkną działa.

Wojna, żniwiarka śmierci, wnosi także pomór tam, gdzie nie dochodzą dalekonośne działa, gdzie tylko szpitale przepełnione rannymi i przeglądy przypominają ustawicznie o funkcyi tego olbrzymiego aparatu, który puszczony raz w ruch, pędzi bez wytchnienia, żądając środków popędu i materyału ludzkiego we wszystkich państwach objętych panowaniem wojny.

Od środków tych zależnym jest rezultat wojny, dlatego też wszystkie państwa apelują do ofiarności, aby rezerwoar ten był zawsze napełniony, uzupełniał powstałe luki w materyale ludzkim i to wszystko, czego utrzymanie armii i zabezpieczenie jej bitności wymaga. Odciągnięcie milionów pracujących rąk musiało ograniczyć wszelką produkcyę, której wzmożenia wymaga molôch wojny, przetrawiający ją szybko. Im dłużej trwają te zmagania się milionów zaciężnych, tem większe okazują się braki we wszystkiem, a od czujności państw i sprawności ludów zależy zachowanie równowagi, niepoddawanie się warunkom, jakie wynikają pociągając za sobą szkodliwe wpływy na tok wojny.

Pobożne życzenia przeciwnego obozu, dążącego przez blokadę do wygłodzenia państw centralnych, nie są tak straszne, jak sądzono. Przeciw ofenzywie gospodarczej uzbrojono się należycie, hasła przetrwania zrobiły swoje, a zapowiadające się pomyślne żniwa oddalają widmo głodu, które niemniej występuje tam, skąd usiłuno zaszczepić nieszczycielskie jego działanie. Zapowiadana, nieprzebierająca w środkach wojna gospodarcza z całym arsenałem niszczycielskim, nie jest tak straszną jak się zapowiada. Słomiany jej ogień, podniecany przez rządy, ugasi szybko wartki prąd zatamowanego w swym biegu życia gospodarczego, handlu świata, wyczekującego na korzystną konjunkturę i możności obsłużenia tych rynków, które stały dłań przed wojną otworem.

Dłuższy okres wojny gospodarczej, zdaniem ekonomistów, finansistów i przemysłowców jest wykluczony. Zranione wojną narody dążyć będą do zagojenia ran, wytępienia ognisk, które ją spowodowały i zabezpieczenia się przed nowym jej wybuchem, jaki nastąpićby musiał, gdyby nie usunięto wszelkie przyczyny niezgody, utrudniające uzdrowienie przykrych stosunków gospodarczych.

Wyczerpane przez wojnę zapasy i ograniczona produkcya nie dadzą żadnemu z państw możności do uprawiania w najbliższych latach dawnej ekspanzyi handlowej. Każdy naród i każde państwo starać się będzie musiało o zaspokojenie własnych potrzeb, usunięcie braków i niedomagań i wyżywienia swej ludności. Na pierwszy plan wysuwa się rolnictwo i jego produkcya, której zadaniem będzie usunięcie pokłosia wojny, tj. głodu. Cała prasa niemiecka w tym kierunku działa, aby zwrócić uwagę czynników publicznych na piekące potrzeby rolnictwa, podniesienie jego produkcyi, uzupełnienie braku w inwentarzach i hodowli bydła, dostarczenie rolnictwu tanich nawozów sztucznych i środków doraźnie działających, aby zabezpieczając ludności wyżywienie, choćby ograniczone nadal kontrolą, dać możność do uruchomienia innych dziedzin gospodarczych, składających się na normalną funkcyę zatrzymanego w ruchu mechanizmu bytu.

Wielki przemysł na którego usługi stały do dyspozycyi węże pociągów i olbrzymia flota handlowa docierająca do najdalszych zamorskich zakątków — pozbawiony jest surowca. Trzeba więc przygotować garbarnie te liczne dawnego typu, dostępne dla szybkiego uruchomienia, zaopatrzyć je w potrzebne zapasy skór i kory dębowej, bo brak skór zapowiada bosactwo. Zaniechana w Niemczech hodowla owiec budzi coraz większe zainteresowanie, wre propaganda w kierunku wprowadzenia jej, aby zabezpieczyć tkalniom krajowym potrzebne zapasy wełny. Pisze się o lnie, konopiu dla przędzy, jaką uzyskać należy i uzupełnienia braku tłuszczy, który nadrobić muszą rośliny zawierające je. Nawet słonecznik, uśmiechający się wielką tarczą swego kwiatu do słońca, ma spełniać swe dawne zadanie, być rośliną hodowaną masowo, dostarczać oleju dla zagrożonej konsumcyi. Dążąc wszelkiemi środkami do powiększenia produkcyi rolniczej, budujemy sobie drogę twardą do zabezpieczenia egzystencyi, przygotowujemy sobie grunt pod nogami do podjęcia wojny, którą nam wypowiedziano, a która skończyć się musi naszym zwycięstwem. Taka myśl przewodzi dziesiątkom artykułów, jakie pojawiają się w prasie niemieckiej i to w tych organach, dla których rolnictwo przed wojną było czemś mniej wartościowym od przemysłu i handlu, cieszących się jak najdalej idącym poparciem państwa.

Ten zwrot, jaki widzimy w Niemczech i wielkie zmiany zapowiadające się w ustroju gospodarczym, mają wielkie znaczenie dla naszego kraju rolniczego, który przy poparciu rolnictwa wyżywi się i pomoże do wyżywienia tam, gdzie braknie produktu rolnego. Zatem ziemia staje się drogocennym warsztatem pracy, który strzedz należy przed ręką spekulanta, dążącego do owładnięcia jej. Nasze czynniki miarodajne powinny dokładnie śledzić toku wypadków w Niemczech, skierowanych dla podniesienia rolnictwa i wzmożenia jego produkcyi, jako pierwszej i najpilniejszej pracy nietylko w czasie wojny, lecz najbliższych latach pokoju, gdyż zaniedbanie jej grozi głodem.

Już teraz powinno się poczynić starania celem ułatwienia obsiewów jesiennych, zabezpieczenia rąk do pracy przez wykorzystanie obozów jeńców, także do robót melioracyjnych, dostarczenie rolnikom narzędzi i tanich nawozów sztucznych, uruchomienie młynów, garbarni i tartaków, dających możność przeróbki surowca, którego brak niebawem dotkliwiej odczuwać będziemy musieli, gdy bezradnego oczekiwania nie przerwie dobrze zorganizowana akcya samoobrony, głos ziemi upominającej się o swe prawa i żądającej spełnienia obowiązku narodowego.

R. W.

Nad Somme.

Ogólny obraz angielsko-francuskiej ofenzywy zmienił już teraz swe oblicze i to w tych istotnych momentach, jakie dla oceny położenia strategicznego są niezmiernej wagi. Po siedmiodniowem przygotowaniu działowem i pionierskiem nastąpiło w pierwszym dniu właściwej akcyi ofenzywnej uderzenie piechoty na froncie o rozpiętości zwyż 40 km., nie mówiąc już o dalszej wzmożonej działalności bojowej na odcinkach sąsiednich.

Uderzenie to doprowadziło w tym samym, a więc najbardziej decydującym dniu w kilku jedynie miejscach do miejscowych sukcesów, które jednak okupione zostały wielkiemi stratami, a ponadto związały tak wielkie masy wojsk francusko-angielskich, iż siły te nie były już w stanie kontynuować swych ataków na całym pierwotnym froncie uderzenia.

Wytworzyły się więc na koszt ogólnego jednolitego uderzenia rozmaite poszczególne ogniska walk, leżące głównie w obszarze pierwszych początkowych sukcesów przeciwnika. Wprawdzie naczelne kierownictwo wojsk angielsko-francuskich czyni wysiłki, aby niezbyt zresztą głębokie wgięcia, wymuszone w poszczególnych punktach frontu niemieckiego, o ile możności jak najbardziej rozprzestrzenić i zmusić przeciwnika do cofnięcia większych związków armii, jednak usiłowania te napotkawszy na niezaprzeczoną dzielność wojsk niemieckich nie doprowadziły dotychczas do poważniejszych rezultatów. Skuteczność oporu niemieckiego zasługuje tu tem więcej na uwagę, że biegiem wydarzeń sprzymierzeńcy zgrupowali swe wojska na nadzwyczaj wązkich odcinkach frontu. Jeden z tych odcinków rozciąga się między potokiem Ancre a rzeką Somme i biegnie na wschód od Albert linią oznaczoną w zasadzie miejscowościami Hardecourt, Mametz, Fricourt, La Boiselle i Thiepval, drugi zaś o 12 km. poniżej, na południe od Somme, pomiędzy miejscowościami Barleux i Belloy.

Ogólna więc rozpiętość obecnego uderzenia francusko-angielskiej piechoty z początkowych 40 km. spadła na 16 km., przyczem w odcinku północnym objawia się ona na przestrzeni 12 do 13 km., zaś w południowym na przestrzeni 2 i pół do 3 km. Na wschód od Albert walczą prawdopodobnie pułki francusko-angielskie i ich celem operacyjnym jest miasto Bapaume, położone w odległości 18 km. na północny wschód od Albert. Ośrodkiem walk w tym odcinku jest prosta jak świeca droga, prowadząca z Albert do Bapaume. W szczególności pułki, walczące koło Thiepval i La Boiselle, usiłują wprost drogą dotrzeć do leżącego na wyżej wspomnianej drodze miasteczka Pozieres, podczas gdy inne oddziały, walczące w obszarze wsi Fricourt, Mametz i Hardecourt, prą na Pozieres z innej strony, z odcinka położonego na zachód od wspomnianej drogi, poprzez wsie Montauban i Longneval. Dotychczasowe walki przyniosły wprawdzie Anglikom posiadanie niektórych wsi, jednak nie doprowadziły ich nawet do wzięcia Pozieres, oddalonego od Albert o 5 km., zaś od Bapaume około 13 km.

Pomyślniej z uwagi na głębokość wywalczonej przestrzeni ukształtowało się uderzenie francuskie na południe od rzeki Somme. Operacye francuskie zmierzają tu do opanowania miasta Peronne, a w szczególności do dotarcia do linii kolejowej, biegnącej z Peronne w kierunku południowym do Chaulnes. Również tutaj, jakkolwiek Francuzi wymieniając zdobyte miejscowości, głoszą, iż przełamali drugą linię obronną Niemców i dotarli na głębokość 10 km., mimo to, jak z ostatnich komunikatów wynika, front uderzenia francuskiego w toku walk uległ niezwykłemu zwężeniu.

Ogólna sytuacya bojowa na całym obecnym angielsko-francuskim froncie uderzenia stwierdza więc obecnie przedewszystkiem niezwykłe wprost zwężenie frontu uderzenia i zaniechanie jednolitego strategicznego postępowania naprzód, tudzież rozszczepienie się operacyi na dwa, a raczej trzy wązkie odcinki. W odcinku północnym, czysto angielskim, rozciągającym się między potokiem Ancre a Gommecourt, akcya piechoty ustała najprędzej; w drugim odcinku, francusko-angielskim, biegnącym między Ancre a Somme, wojska sprzymierzone uzyskawszy głębokość kilku kilometrów, głębiej posunąć się już nie zdołały; w trzecim zaś, czysto francuskim, położonym na południe od rzeki Somme, akcya bojowa nie doprowadziła dotychczas do poważniejszego strategicznego sukcesu, jakimby bezsprzecznie byłoby wzięcie Peronne.

Czy wspomniane zwężenie odcinków uderzenia nie jest przypadkowo symptomem obecnej francusko-angielskiej taktyki, okaże najbliższa przyszłość. Wprawdzie pisma angielskie głoszą, iż celem obecnej francusko-angielskiej ofenzywy nie jest wcale gwałtowne przełamanie frontu i zdobywanie terenu, lecz „kruszenie“ sił i pozycyi niemieckich, niemniej jednak, jak doświadczenie i opisy sprawozdawców uczą, pozycye te są dość silne, by wspomnianemu powolnemu „kruszeniu“ wcale długo i z nadzieją przetrzymania naporu opierać się.

Pozycye te już z natury należą do łatwych do obrony, a trudnych do zdobycia w ataku. Sprawozdawca wojenny berlińskiej „Vossische Zeitung“ opisuje je w następujący sposób: „Teren, na którym rozgrywa się obecna bitwa, nadaje się znakomicie do obrony. Terenowi temu nadają charakter przedewszystkiem szeregi pagórków, przyczem jeden szereg pagórków wznosi się tuż poza drugim. Różnice wysokości są tak znaczne, iż uderzający w szturmie przeciwnik nawet po wzięciu w pierwszem uderzeniu jakiegokolwiek stanowiska, nie znajdzie sił do przeniesienia w tym samym rozpędzie swego ataku na następny łańcuch pagórków, względnie na stanowiska niemieckie na drugim łańcuchu wzniesień wybudowane.“

Oczywiście niemieccy krytycy wojenni biorą również pod uwagę wspomniany plan koalicyi, polegający na powolnem stałem „kruszeniu“ stanowisk niemieckich, tak, iżby wreszcie wojska francusko-angielskie stanęły u upragnionych granic Rzeszy. Omawiając wspomniany plan czyni sprawozdawca wojenny „Frankfurter Zeitung“ następującą uwagę: „Gdyby Francuzi i Anglicy chcieli istotnie swą działalność bojową przenieść na powolne, systematyczne „wykruszanie“ nas z Francyi i Belgii, to należy zważyć, iż między Arras a Akwizgranem znajdują się nieprzeliczone linie obronne, dające wiele możliwości stawiania oporu. Przy zastosowaniu wspomnianego systemu walki trudno przypuścić, aby choć jeden żołnierz entente'y zdołał żywy dotrzeć do granicy niemieckiej. Z drugiej zaś strony doświadczenie uczy, że w warunkach, jakie panują na froncie zachodnim, przełom w stylu Gorlic jest chyba wykluczony.“

I na tych głównie momentach opierają Niemcy swą nadzieję, iż okres obecnych ataków francusko-angielskich przeminie bez poważniejszych dla obrońców następstw.

O rolę szlachty.

Macierz szkolna w Królestwa znalazła — jak donosiliśmy — zapowiedź poparcia przez duchowieństwo. Świadczą o tem kurendy X. arcybiskupa Kakowskiego i X. biskupa Zdzitowieckiego. Kler będzie działał czynnie w organizowaniu kół Macierzy, prowadząc dalej swą pracę oświatową, która w czasie wojny wydała już na polu szkolnictwa ogromne rezultaty, mimo najtrudniejszych warunków. Stwierdził to X. biskup Zdzitowiecki, zaznaczając, że w zawierusze wojennej powstała za przyczynieniem się duchowieństwa „niezliczona wprost liczba szkół“.

Przy tej sposobności porusza „Kuryer warszawski“ sprawę innego, równie ważnego współpracownictwa. Najczynniejsze nawet poparcie duchowieństwa nie wystarczy. Potrzeba drugiego czynnika: dworu, który rozporządza jeszcze większymi środkami materyalnymi oraz wpływem moralnym i umiejętnością organizacyi. Oto co pisze organ warszawski:

> Wyznajemy, że pod tym względem nie posiadamy dotychczas wystarczających informacyi, nie wiemy mianowicie, w jakim stopniu ziemiaństwo nasze pojmuje swój najelementarniejszy obowiązek względem ludu i narodu. Że żywioły ziemiańskie są bardzo czynne w organizacyi i kierownictwie naczelnem Macierzy, że przyłożyły się energicznie do założenia niejednego Koła — to wiadomo wszystkim. Ale czy ta energia kulturalna ogarnęła istotnie większość ziemian polskich? Czy można liczyć, że żaden większy właściciel ziemski nie zniesie już nadal, aby w jego majątku lub też na gruncie jego najbliższej działalności nie było szkoły ludowej i ochronki?
>
> Za krótko jeszcze istnieje Macierz i za wiele jeszcze ma przed sobą czynności wstępnych, abyśmy mogli już oczekiwać dokładnej statystyki tego, co dotychczas zrobiono. Musimy jednakże pragnąć, aby na przyszłość ogłaszano stale postępy organizacyi oświatowej w kraju i abyśmy wiedzieli wyraźnie, kto się ociąga i kto nie spełnia swego obowiązku.

Jest to zapowiedź kontroli społecznej nad rolą większej własności ziemskiej w popieraniu oświaty. Znając poczucie obywatelskie dworu w Królestwie, nie można wątpić, iż rachunek wypadnie pomyślnie.

Wyjaśniony kompromis.

Sytuacya wyborcza w Warszawie przedstawia się już w zarysach konkretnych. Na mocy kompromisu, zawartego naprzód między komitetami wyborczymi polskimi, następnie zaś między tymi komitetami, a zrzeszeniem wyborców żydowskich, otrzymają żydzi 15 mandatów w przyszłej Radzie miasta. Kompromis obejmuje tylko kuryę 1, 2, 4 oraz 5. W kuryi 6, powszechnej, gdzie walka wyborcza będzie toczyła się w otwartem polu, żydzi spodziewają się uzyskać jeszcze 5 mandatów. Ponadto mogą dostać parę w kuryi 3 (inteligencya), gdzie głosuje się grupami i gdzie również kompromis nie był potrzebny ani nie został zawarty. Razem więc można obliczać cyfrę mandatów żydowskich na dwadzieścia parę, może na dwadzieścia tylko. Reszta przypadnie Polakom. Jest to rezultat dla Polaków wyborny, zawdzięcza się go rozumnej i celowej akcyi Centralnego Narodowego Komitetu Wyborczego, w którym skupiły się najliczniejsze, najwpływowsze stronnictwa polityczne, jak między innemi realiści, narodowa demokracya i odłamy postępowców.

Czy żydzi, jako całość, dotrzymają kompromisu? Dotychczas wystąpił przeciw niemu żydowski komitet ludowy z nacyonalistami: Perelmanem i Pryłuckim na czele. Opiera się on, jak można przypuszczać, na tłumach nacyonalistycznych, które zaważyć mogą głównie w kuryi 6, w której są najliczniej reprezentowane między wyborcami. Działanie żydów będzie tam ułatwione przez mnogość osobnych komitetów, które wystąpią do konkurencyi. Walczyć będą ze sobą: robotniczy komitet wyborczy socyalistów polskich, narodowy komitet wyborczy socyalistów polskich, narodowy komitet robotniczy, socyaldemokracya Królestwa Polskiego i Litwy, blok socyalistyczny i żydowski komitet ludowy. W tej sytuacyi nie trudno będzie temu ostatniemu wykorzystać zamęt na swoją korzyść. Według ostatnich wieści jednak, robotniczy komitet socyalistów polskich oraz narodowy komitet robotniczy zawarły już kompromis co do wspólnych kandydatów.

Zrzeszenie wyborców żydowskich, które do kompromisu z Polakami przystąpiło, ogłasza odezwę przeciw żydowskiemu komitetowi ludowemu. Przestrzega się przed akcyami separatystycznemi, stwierdzając, że mogą one wywołać rozdźwięki i odbić się najfatalniej na stosunkach między Polakami, a żydami w ogóle. Charakterystycznem jest doniesienie, iż na redakcyę „Momentu“, którego kierownikiem jest organizator komitetu ludowego, p. Pryłucki, dokonano napadu. Tłum żydowski wtargnął do lokalu redakcyjnego i p. Pryłuckiego poturbował.

Z ziem polskich.

Mowa w Filipopolu.

W deputacyi parlamentarzystów niemieckich, wysłanej do Bułgaryi, uczestniczył także — jak wiadomo — członek pruskiej Izby panów, ks. Drucki-Lubecki, jeden z założycieli pisma „Kraj“, wychodzącego od niedawna w Lesznie. Jak donoszą pisma niemieckie, ks. Drucki-Lubecki przemawiał imieniem deputacyi na bankiecie, wydanym przez miasto Filipopol, odpowiadając burmistrzowi miasta. Podkreślił, że „Niemcy i Bułgarya zjednoczyły się jako towarzysze broni, a po wojnie zjednoczą się jeszcze bardziej wspólnością kultury“.

Pisma poznańskie zaznaczają, że ks. Drucki-Lubecki pojechał do Bułgaryi nie jako reprezentant parlamentarzystów polskich, ale w charakterze prywatnym. Inni uczestnicy zresztą nie reprezentowali również swych stronnictw. Taksamo określił podróż księcia „Kraj“, więc źródło najlepiej poinformowane.

O katolików w Rosyi.

W Dumie został przed niedawnym czasem postawiony wniosek, aby ograniczenia wyznaniowe katolików w Rosyi zostały zniesione. Synod rosyjski wnioskowi temu się sprzeciwił. Współpracownik „Birż. Wied.“ miał w tej sprawie rozmowę z pos. X. Maciejewiczem, który rzecz określił w streszczeniu, jak następuje:

Czy synod ma być uważny za instancyę duchowną, czy cywilną? Jeżeli za duchowną, to trzeba przypomnieć, iż w roku 1904 uznał swoją niekanoniczność. Wynika stąd, że instytucya niekanoniczna nie ma prawa wydawać opinii w imieniu cerkwi prawosławnej. Jeżeli przyjąć, że jest instytucyą cywilną, to tem mniej ma prawo wschodzić w kompetencye innych władz, a to uczynił, sprzeciwiając się wnioskowi, o którym mowa. Wniosek ten „pragnie uwolnić sumienie katolików od zbytecznej opieki przestarzałych praw i opiera się na duchu manifestu październikowego. Posłowie potrafią sami porozumieć się z władzami o wolność sumienia. Idzie o nią nietylko dla katolików. Jeżeli inne wyznania równie postawią identyczne wnioski, to inicyatorzy żądań katolickich poprą je swymi podpisami. „Przedewszystkiem zaś — zakończył X. Maciejewicz — synod winien pogodzić się z wymaganiami życia i z duchem wolności wyznaniowej.“

Gospodarcza odbudowa kraju.

Z centrali kraj. dla gosp. odbudowy Galicyi otrzymujemy następujące pismo:

Namiestnictwo (Krajowa centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi) podaje do wiadomości: Reskryptem z dnia 6. b. m. ustanowiono 16. ekspozyturę budowy w Żółkwi dla powiatów Żółkiew i Sokal.

Nawozy sztuczne po cenie: superfosfaty po cenie 1 kor. za kiloprocent, tomasynę w cenie 62 hal. za kiloprocent kwasu fosforowego kainit strassfurcki po 3 K 95 hal. za 100 kg., kainit kałuski po 2 K 20 hal. za 100 kg., sól potasową 40-proc. w cenie 14 K 50 hal. za 100 kg. nabywać można w Syndykacie rolniczym w Krakowie, w Banku rolniczym we Lwowie i w Związku Kółek rolniczych we Lwowie, obecnie w Bielsku. — Wszystkie te nawozy sztuczne są jednakowoż tylko w bardzo ograniczonych ilościach, nawozów azotowych nie ma zaś wcale do zbycia. — Namiestni

stwo i starostwa w zamawianiu i zakupnie nawozów sztucznych nie pośredniczą.

O dostarczeniu benzyny, smarów, ropy etc. do maszyn rolniczych wydało c. k. Namiestnictwo obszerny okólnik d. 13 czerwca 1916 i rozesłało do wszystkich starostw, właścicieli pługów motorowych, nabytych za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa i wszystkich Tow. roln. — Na okólnik ten, wyjaśniający cały szereg podnoszonych dotąd wątpliwych kwestyi, zwraca się uwagę posiadaczy maszyn.

Ministerstwo rolnictwa zamierza zaprowadzić pewne zmiany postępowania w sprawie kwalifikowanego zboża nasiennego, c. k. Namiestnictwo zażądało już pod tym względem opinii istniejących w kraju komisyi kwalifikacyjnych. — Zwraca się uwagę rolników, produkujących zboże kwalifikowane, że w myśl projektu ministeryalnego będzie obowiązkowem oglądanie przez komisyę zboża na pniu, a będzie rzeczą interesowanego producenta wcześnie tego oglądnięcia zboża zażądać.

P. Namiestnik postanowił po porozumieniu się z władzami centralnemi i z c. i k. naczelną Komendą armii utworzyć na razie w powiatach: Cieszanów, Jaworów, Przemyśl łącznie z powiatem mościskim, Sambor łącznie z rudeckim, Skole łącznie z drohobyckim, Stary Sambor łącznie z turczańskim, Lisko łącznie z dobromilskim, Jarosław, Sanok łącznie z brzozowskim, Przeworsk łącznie z łańcuckim, Jasło łącznie z krośnieńskim, Rzeszów łącznie ze strzyżowskim, Nisko łącznie z tarnobrzeskim, Mielec łącznie z pilzneńskim, Ropczyce łącznie z kolbuszowskim, Tarnów łącznie z dąbrowskim i Grybów łącznie z gorlickim, u r z ę d y r e j o n o w e, które mają być bezpośrednim łącznikiem między Namiestnictwem jako krajową centralą dla gospodarczej odbudowy kraju a ludnością i jednoczyć wszystkie siły robocze celem należytego wyzyskania ich w interesie odbudowy i rolnictwa. — Urzędy te będą zorganizowane i urządzone na sposób wojskowy, na czele ich staną wyżsi oficerowie jako komendanci a do pomocy będą im przydzieleni oficerowie niżsi, podoficerowie i znaczna ilość żołnierzy do pracy.

Komendy te będą dysponowały stosownym parkiem koni, maszyn, narzędzi rolniczych i t. d. Zadaniem ich będzie pracować w ścisłem porozumieniu ze Starostwami w myśl poleceń i intencyi Namiestnictwa około odbudowy kraju w ogóle, przedewszystkiem zaś wspierać w każdym kierunku potrzebujących pomocy rolników i gospodarstwa roln. — Rolnicy winni się odnosić do tych Komend ze swemi życzeniami i żądaniami.

Z Tatr.

Od wierchów dzień poziera zły,
w upłazach mrok zapada —
z Gąsienicowej lecą mgły
jak orłów srebrnych stada.

Z Gąsienicowej leci ziąb,
śmiertelny dreszcz się niesie —
wicher jak juhas ranął w zrąb
i jodły rwie po lesie.

Wicher jak juhas gwiżdże z hal,
w przepaście się ciska —
o serce! zerwij się i wal
jak martwy głaz z urwiska.

O serce! zbądź się skarg i łkań,
tam wicher tańczy prawie —
niechby cię prasnął gdzie o grań,
Zatopił w Czarnym Stawie!

Ponury, zimny dzień i zły
pożera od krzesanic —
z Gąsienicowej lecą mgły,
jak smutek mój — bez granic.

ANTONI WAŚKOWSKI.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę ŚŚ. Anatolii i Weroniki. — Jutro w poniedziałek ŚŚ. Feliksa i Filipa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 41; zachód przypada o godz. 8 min. 49. Długość dnia godzin 16 min. 8.

Z miasta.

O honorarya lekarskie w Krakowie. Przed kilku dniami donieśliśmy, że Izba lekarska w Pradze ustanowiła taryfę m i n i m a l n ą honoraryów lekarskich. Sprawą tą zajmowała się również krakowska Izba lekarska i — jak donosi „Przegląd lekarski" — postanowiła w tej materyi nie ogłaszać żadnej publicznej ogólnej enuncyacyi, natomiast jak najusilniej popierać każde, zarówno indywidualne, jak zbiorowe dążenie do poprawy honoraryów, a zwłaszcza płac ryczałtowych i kontraktowych lekarzy, odpowiadających obecnym stosunkom ekonomicznym.

Ewidencya zwolnionych od służby wojskowej. Namiestnictwo galicyjskie — na podstawie reskryptu ministerstwa obrony krajowej — poleciło wszystkim starostwom — jak donosi „Gazeta Lwowska" — zaprowadzenie ewidencyi już zwolnionych od służby wojskowej, względnie tych według stawki O zaproponowanych do zwolnienia, którzy także na wypadek ewakuacyi pewnego powiatu pod żadnym warunkiem nie mieliby zgłosić się do szeregów.

Do takich mają należeć: wszyscy pozostający w służbie publicznej, dalej funkcyonaryusze zakładów gazowych i elektrycznych, oraz wodociągowych, personale najważniejszych instytutów kredytowych i bankowych, wszystkich szpitali, szpitali cywilnych, domów ubogich i sierocych, aptekarze, lekarze i weterynarze, odpowiednia liczba kominiarzy, oraz inni ze względów policyi bezpieczeństwa lub sanitarnej absolutnie niezbędni, wreszcie większa samodzielni rolnicy i poszczególni urzędnicy wielkiej własności ziemskiej.

Tym, do tej, z jak największą dokładnością i odpowiednim uwzględnieniem publicznych interesów sporządzić się mającej ewidencyi, przyjętym, zwolnionym od służby wojskowej, mają być natychmiast wystawione specyalne legitymacye, zaopatrzone w pieczęć urzędową, z powołaniem się na wspomniany reskrypt ministeryalny.

Wszelkie dochodzenia przeciw dotychczas zwolnionym od służby wojskowej z obszarów zagrożonych przez nieprzyjaciela, którzy za późno lub też dotychczas się nie zgłosili się do szeregów, mają być w myśl powołanego wyżej reskryptu wstrzymane.

W sprawie wypieku chleba wojennego pisze w krakowskim „Przeglądzie lekarskim" Dr L. Doboszyński z Sierszy wodnej co następuje: Wypiek chleba z miazgą ziemniaczaną uważam, opierając się na osobistych spostrzeżeniach, za formę oszczędności nietylko szkodliwą, ale i nieekonomiczną. O ile mały dodatek miazgi ziemniaczanej (znacznie mniejszy niż 20%) mógłby być znośny, to miazga ze swoją predyspozycyą dla fermentacyi nietylko sama przez się może być i jest szkodliwą, ale wskutek swych własności psuje smak chleba, utrudnia bardzo prawidłowe jego wypiekanie, a przedewszystkiem psuje skrobię zbożową, z którą wymieszana została. Szkodliwości te w porze obecnej bardzo się potęgują przez to, że obecnie sposób ten wprowadzać może wprost ciała trujące kiełkujących ziemniaków. Uważam za racyonalniejsze wypiekanie chleba z mąki czystej (choćby mieszaniny zbóż), redukując porcye dzienne. Niedobór chleba może sobie każdy wypełnić ziemniakami, ugotowanymi w domu, a temsamem troskliwiej przebranymi, a spożywanymi „na świeżo". Sprawę uważam za dość doniosłą, aby zwrócić na nią uwagę świata lekarskiego, a pośrednio i władz administracyjnych.

Pogrzeb ś. p. Edmunda Klemensiewicza, prezydenta Izby notaryalnej i radcy miejskiego odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 4. po południu z domu żałoby przy ul. św. Anny l. 5 na cmentarz krakowski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro, w poniedziałek o godz. 9. rano w kościele św. Anny.

Najbliższe wykłady o chorobach wenerycznych odbędą się w Krakowie w niedzielę 9. lipca o godz. 3. po południu i to wyłącznie dla kobiet w Collegium novum (Uniwersytet) przy plantach, a dla młodzieży od lat 16. do 18. w Zakładzie anatomicznym przy ul. Kopernika l. 12. — Wykład dla mężczyzn odbędzie się w jedną z następnych niedziel.

Zajęcie majątku dezertera. Krakowski Sąd krajowy karny ogłasza, że na wniosek Sądu c. i k. 2. dywizyi piechoty z 18. kwietnia 1916 postanowił zarządzić zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Franciszka Mikołajczyka, urodzonego w roku 1894 w Dąbrówce, pow. Mielec, tam przynależnego, stanu wolnego, grecko-kat., rolnika, szeregowca 90. p. p., celem zabezpieczenia roszczeń państwa do zwrotu szkody i to zarówno szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio, jak i zadośćuczynienia za naruszenie prawa. Przeciw Franciszkowi Mikołajczykowi wdrożył c. i k. Sąd 2. dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. W toku postępowania tego stwierdzonem zostało, że Mikołajczyk pod pozorem przyniesienia drzewa udał się dnia 2. listopada 1915 r. przed pozycyę swą i więcej nie wrócił, natomiast tuż po jego zniknięciu otworzyły wojska nieprzyjacielskie szczególnie silny ogień na pozycye, co do których Mikołajczyk wyrażał się przed swem zniknięciem, że Rosyanie źle strzelają i gdyby na te pozycye skierowali ogień, mogliby dobry osiągnąć skutek. Należy więc przypuszczać, że on im te pozycye wskazał, w następstwie czego zarzuty powyższe przyjmuje sąd jako udowodnione.

Z Polski i ze świata.

Papież dla Litwy. Korespondent „Russk. Słowa" w Paryżu, A. Werner, podaje ciekawy wywiad z posłem M. Iczasem, który w czasie swego pobytu w Rzymie był przyjęty przez Papieża na audyencyi, trwającej około 20 minut. P. Iczas przedstawił dzisiejszą sytuacyę Litwy i wręczył Ojcu św. list od komitetu litewskiego, w którym opisano sytuacyę wychodźców litewskich, stan komitetów ratunkowych, oraz ciężkie położenie, w jakiem znalazła się Litwa. Papież zainteresował się żywo losem Litwinów i obiecał zorganizować „dzień polski" we wszystkich kościołach na świecie. Podobny „dzień polski" dał około 15 milionów franków. „Pomogliśmy Polakom, pomożemy i drogim naszemu sercu Litwinom" — oświadczył Papież, poczem udzielił błogosławieństwa p. Iczasowi i całemu narodowi litewskiemu.

Ze Lwowa. „Kuryer lwowski" donosi: Po wielomiesięcznej przerwie Lwów znowu nabierać zaczyna fizyognomii prawdziwie wojennej. Ulicami mkną przez cały dzień wozy sanitarne automobilowe, któremi przewozi się rannych uczestników obecnych walk na froncie galicyjskim. Jednych przywozi się z dworca kolejowego wprost z pola, innych znowu [illegible] ów, transportuje się w głąb kraju. [illegible] też tramwajowe wozy sanitarne, używane dość często w tymsamym celu. Technika wojenna doprowadziła [illegible] że ranni transportowani są wygodnie i szybko.

[illegible] wczoraj wczesnym rankiem przeprowadzono przez miasto od strony dworca Podzamcze około 1400 Rosyan wziętych do niewoli. Prawie wszyscy byli niżej wieku popisowego.

Dnia 1. lipca upłynął rok od chwili objęcia rządów miasta przez komisarza rządowego, starostę p. Adama Grabowskiego. Nastąpiło to w ośm dni po oswobodzeniu Lwowa przez II. armię Böhm-Ermollego, a jedenastego dnia po wywiezieniu przez Rosyan prezydenta Rutowskiego. P. starosta Grabowski otrzymał w rocznicę szereg życzeń z różnych stron i zasłużone wyrazy uznania. Podczas swoich rządów we Lwowie zaskarbił sobie bowiem p. Grabowski wiele wdzięczności.

Wiadomości z Tarnopola. Po długich wyczekiwaniach nadeszły pierwsze wiadomości z Tarnopola od osób pozostających tam od chwili wkroczenia wojsk rosyjskich. Jak wiadomo, pozostali tam wszyscy urzędnicy, gdyż inwazya nastąpiła tak nagle, że nie było możności opuścić miasta. Nieznany też był los pozostałych, bo krążyły wieści, że Tarnopol został ewakuowany z ludności cywilnej. Sprawdzić tego nie było można, gdyż ścisły okręg wojenny tamował wszelkie wysiłki zaczerpnięcia wiadomości. Obecnie dzięki wywiadom „Gazety Polskiej" z Moskwy nadeszło za pośrednictwem naszego korespondenta w Kopenhadze pierwszych kilka wiadomości od rodzin pozostałych w Tarnopolu, co, jak mamy nadzieję, rozszerzy pocztę rozdzielonych, znajdującą miejsce na łamach naszego pisma. Dla poczty do okręgów zajętych przez wojska rosyjskie, jeżeli wpłynie więcej wiadomości, stworzymy osobny dział.

Z Kielc donoszą do „Głosu radom.": Ruch na polu oświatowem góruje nad innymi, łamiąc zapory, jakie mu od tylu lat stawiano. Odczuwając gwałtowną potrzebę rzetelnej oświaty, opartej na podstawach wiary i wiekowych tradycyach narodowych, dzięki pomocy pp. inspektorów szkolnych i stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w naszem mieście, otworzono w gubernii Kieleckiej przeszło tysiąc szkół ludowych. Wszystkie uczelnie kieleckie męskie i żeńskie (a jest ich sporo) są przepełnione młodzieżą szkolną.

Gospodarka miejska, jak dotąd, idzie nieźle. Magistrat każdą ważniejszą sprawę załatwia łącznie z komitetem doradczym, na czele którego stoi mecenas p. Bolesław Markowski. Szefem policyi na miejsce p. Dobrowolskiego, mianowany został prawnik p. Niepokójczycki.

Po wsiach ruch wielki przy odbudowywaniu domów i zabudowań gospodarskich zniszczonych przez ogień i pociski wojenne. Do odbudowania wiosek przyczynia się wiele rząd okupacyjny, dając zapomogi w gotowiźnie i w materyale budowlanym. Stacye kolejowe są także w robocie i ma być odbudowany niezadługo i dworzec stacyjny w Kielcach.

Podczas dni targowych wszystkie szynkownie są przepełnione. Wódką handlują potajemnie nawet piwiarnie i drobni sklepikarze. Czujna żandarmerya tutejsza, widząc co się święci, częstokroć robi im niespodzianki ze swoich wizyt.

Z Piotrkowa. Dąbr. „Gaz. Pol." donosi: **Centralne** Biuro szkolne projektuje urządzenie w sierpniu tygodniowych kursów bibliotekarstwa, mając na uwadze wzrastający rozwój czytelnictwa wśród szerokich warstw społeczeństwa. Kursy odbywać się będą w Krakowie ze względu na możność praktycznego zaznajomienia się z różnymi sposobami prowadzenia bibliotek. Projektowane kursy dojdą do skutku, o ile zgłosi się przynajmniej 10. uczestników, przyczem czynione będą wszelkie możliwe ułatwienia pobytu w Krakowie — nauka zaś odbywać się będzie bezpłatnie.

Niemiecki pomnik grunwaldzki. Jak donosi Biuro Wolffa z Królewca, założono tam, pod nazwą „Tannenburg — Gedächtnisstiftung auf der Niedenburg" (Fundacya pamiątkowa na zamku nidborskim) towarzystwo, które wzięło sobie za zadanie uczczenie pamięci obu bitew pod Tannenbergiem, krzyżaków przeciw Polakom i Litwinom w roku 1410 i wojsk niemieckich pod marszałkiem Hindenburgiem przeciw wojskom rosyjskim w roku 1914. W tym celu ma się odnowić zamek krzyżacki w Nidborgu, położony w środku pobojowiska. Do zarządu tow. należą: prezes naczelny Prus Książęcych v. Batocki, Bledau, książę Dohna, dyr. ministeryalny w. Brehmen, prezydent policyi Sudinghausen i in.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Konkurs. Stow. nauczycielek w Krakowie ogłasza konkurs na stypendyum z odsetek funduszu żelaznego śp. Wandy Żeleńskiej. Podania wnosić należy do Wydziału do dnia 15 lipca b. r. — ul. Karmelicka l. 32. O stypendyum ubiegać się mogą tylko członkowie Stowarzyszenia.

Legitymacye dla superarb. Legionistów. Departament Opieki N. K. N. rozpoczął doręczać superarbitrowanym legionistom oryginalnie pomyślane legitymacye z fotografiami, których zaprowadzenie ma na celu dokładną ewidencyę, a nadto umożliwi wyjednanie dla nich rozmaitych ulg na kolejach, u firm handlowych i t. p. W przyszłości tylko superarb. legioniści, zaopatrzeni w takie legitymacye, będą mogli korzystać ze świadczeń pomocy ze strony Dep. Opieki N. K. N: i organizacyj, z departamentem tym współdziałających. Po odbiór legitymacyj zgłaszać się mają superarb. legioniści do Dep. Opieki N. K. N; (Kraków, ulica Batorego 20).

Nauka pływania. Wydział Sekcyi Wioślarskiej Akad. Związku sportowego zawiadamia osoby interesowane, iż zamierzone kursy pływania w pływalni wojskowej w Parku krakowskim z przyczyn od Wydziału niezależnych zostały odłożone na czas nieograniczony. Członkowie Sekcyi mogą nadal pobierać

JAN GRZEGORZEWSKI.

Trzej polityczni architekci bułgarscy.

(Do ilustracyi obecnej polityki bułgarskiej).

„A chaque seigneur tout honneur". Zacznę od Cankowa, jako najwcześniej ze współczesnych Bułgarów znanego Europie, jako twórcy jej konstytucyi i wreszcie pierwszego jej ministra. U siostrzeńca carowej Rosyi, jakim był pierwszy książę nowej Bułgaryi, tej Bułgaryi, która powstała po zwycięstwach oręża rosyjskiego w 1877/8 r., nie mógł być nikt inny pierwszym rządcą, jeno pierwszy rusofil bułgarski, pierwszy założyciel stronnictwa rusofilskiego, które wówczas było jedynem i obejmywało całą Bułgaryę

Ale on też był pierwszym oportunistą bułgarskim, który z największą łatwością przerzucał się od patryarchatu greckiego do kuryi rzymskiej (i w ten sposób wyjednał był przed politycznem kościelne jej wyzwolenie), od sojuszu i opieki Rosyi do ostracyzmu jej ministrów, a swych kolegów w Bułgaryi, on, który misterną otwartość Bismarcka łączył z machiawelizmem Taleyrandowskim, odsłaniał zawsze piętę achillesową w stronę księcia Aleksandra: tu okazywał się nieprzejednanym, zwłaszcza w epoce, kiedy książę popadł w niełaskę u nielubiącego go — gwoli faworów ku niemu matki — Aleksandra III.: tu okazywał się nieprzejednanym za żadną cenę, bez względu na to, czy uczucie swoje przyoblekał w formy przewrotu państwowego (w 1886 roku), czy w humor biesiady towarzyskiej.

W parę tygodni po abdykującym owego roku wyjeździe księcia Aleksandra, a objęciu rządów przez Regencyę ze Stambołowem na czele — jestem u Cankowa [1]). Stary opozycyonista podówczas był w szczególnie dobrym humorze i otwartości niezwykłej. Wonny dymek jenidżejskiego tytoniu, wydobywając się kłębami w nieodłącznej jego brule-gueule, wił się silnymi obłoczkami dokoła siwych, krótko przystrzyżonych włosów starca, zasłaniając wyraz jego oczu przed tymi paru biesiadnikami, którzyby chcieli w nich wyczytać coś więcej ponad to, co usta mówiły. Rozprawiano właśnie o politycznych charakterach wybitniejszych osobistości w kraju i za granicą.

— Wyobraźcie sobie panowie, co to za żartowniś z tego Battenberga — mówił Cankow, nakładając pospiesznie świeżym tytoniem fajeczkę. — Kiedym był pierwszym jego ministrem, zaprasza mnie razu pewnego do siebie i opowiada pod największym sekretem, że się zakochał szalenie w córce następcy tronu niemieckiego i naturalnie ona tembardziej w nim, jako w chłopie setnym; ale królowa Wiktorya oświadczyła, że pod tym tylko warunkiem zgodzi się na to małżeństwo swej wnuczki i forytować je będzie, jeśli konkurent przywiezie od mnie zaświadczenie, że jego karyera w Bułgaryi ustalona. Czy słyszał kto o większej bładze?! — kończył ojciec oportunizmu Bułgaryi na poły z oburzeniem, na poły z uśmiechem, puszczając z pośpiechem wielki kłąb dymu przed siebie, wprost w oczy biesiadników.

— Za pozwoleniem — diado — odezwałem się, spojrzawszy na niego. — Was znano zarówno w Anglii, jak w całej Europie jeszcze wówczas, kiedy na mapie europejskiej nie było (dzisiejszego) państwa bułgarskiego; następnie widziano w Was przywódcę stronnictwa, popierającego politykę jednego z wielkich mocarstw i nawzajem szukającego poparcia u niego, w końcu jako odpowiedzialnego członka, nawet naczelnika rządu. Cóżby więc było dziwnego, gdyby w tej lub owej sferze politycznej chciano zasięgnąć opinii Waszej w sprawie ważnej, a obchodzącej Bułgaryę.

— Od takiej mizernej figury jak ja, miałaby królowa Anglii i cesarzowa Indyi żądać świadectwa! Nie, panowie, nie znacie Battenberga: on mnie chciał w ten sposób ująć, skaptować i przekabacić.

Na nieprzyjaźń i niemal nienawiść do księcia składały się u Starego urazy osobiste, plemienne i polityczne.

Mimo swego oportunizmu — Cankow był zawzięty i drażliwy na punkcie krzywd osobistych. Długie całoroczne internowanie go przez księcia zasiało ponownie ziarna niechęci i nienawiści w duszy jego, gdzie znalazły glebę podatną a przygotowaną przez „s z w a b s k i e" pochodzenie Battenberga. Kiełkowało to uczucie tem snadniej, że uważał siebie za twórcę liberalizmu bułgarskiego, a naraz ujrzał się ofiarą jego w ręku „gwałciciela" konstytucyi tyrnowskiej, zawieszonej przez księcia. Gdy książę pogodził się z konstytucyą i przywrócił ją, oportunizm Cankowa wyrwałby zasianą roślinę niechęci jako chwast niepotrzebny, gdyby z pamięci mógł był wyrwać urazę osobistą i gdyby nie było już zapóźno dla polityki jego zewnętrznej; tensam oportunizm wskazywał mu księcia jako niepotrzebnego dla Bułgaryi, szkodliwego dla niej, bo go Rosya nie chciała stanowczo i nieodwołalnie za najwyższą cenę ofiar. O tem Cankow wiedział najwcześniej i najlepiej ze wszystkich mężów politycznych Bułgaryi.

Dla niego od tej chwili stał się możliwym kompromis z każdym innym, byle nie z księciem. Po abdykacyi tegoż — pytałem Cankowa, w jakiem znaczeniu rozumieć należy ugodę jego ze Stambołowem. Było to wówczas, kiedy sejm bułgarski wysyłał adres do cara, a w Rosyi patrzano pobłażliwie na pierwsze kroki działalności w początkach drugiej Regencyi Stambołowa i przed wysłaniem Kaulbarsa wypowiadano życzenia zgodnego działania stronnictw bułgarskich.

— Czy prawdą jest — pytałem — że Pan w tym kierunku wydał okólnik do swych stronnictw, taksamo jak Naczowicz i Stoiłow do swoich?

— Tak i nie — odpowiedział. — Okólnika nie było, bo musi Pan wiedzieć, że nie mogło być takiej ugody, jaką zawarli konserwatyści. Było między nami tylko omówienie bieżących potrzeb politycznych, przy analizie których doszliśmy do zgodnych zapatrywań w trzech punktach, a mianowicie niemożliwość powrotu Battenberga, wybór kandydata rosyjskiego na tron, potrzeba porozumienia się z Rosyą. Bardzo to elastyczny ten trzeci punkt — zauważyłem — i dający się dowolnie, mniej lub więcej rozciągle tłumaczyć przez obie strony.

— Tak jest i dlatego zastrzegłem sobie wolność działania. Aczkolwiek nie uznaję legalności pochodzenia władzy Regencyi, sprzecznej z konstytucyą, to jednak godzę się z faktycznym stanem rzeczy i oszczędzać będę Stambołowa, jak wogóle stronnictwa rządu teraźniejszego, dopóty i o tyle, o ile ich działalność nie będzie szkodliwa dla interesów kraju — podług rozumienia naszej partyi.

I dotrzymał słowa, oszczędzając pierwszego Regenta zarówno w organie swoim „Swietlina", jak i poza nim. Do Stambołowa zresztą miał on pewną słabość osobistą, przyznawał się przedemną, że „Mały Regent" (aluzya złośliwa niby do niskiego wzrostu Stambołowa) był jego ulubieńcem, że to on, Cankow, zrobił z niego człowieka, widząc w nim zdolność i patryotyzm.

Mimo tych skłonności osobistych Cankow rychło odzyskał „wolność" działania, o której mówił. Stało się to po odrzuceniu przez Regencyę pierwszej noty Kaulbarsowej i szło crescendo z dnia na dzień. — W epoce wyborów do sejmu elekcyjnego pytam go, czy stronnictwo jego, skoro jest opozycyą wobec rządu, nie połączy się z opozycyą karawelowską?

— Ależ — odparł — Karawelow jest obecnie bez stronnictwa.

— Czy mam to przyjąć w znaczeniu zarzutu gwoli podniesienia powagi własnego stronnictwa, a zmniejszenia innego? A gdybym zamiast wyrazu „stronnictwa" użył innego i powiedział poprostu: Czy Pan i pańskie stronnictwo nie poda ręki Karawelowowi, jako człowiekowi wpływowemu i rozumnemu?

— Nie, a to dlatego, że żadne teraz stronnictwo nie zbawi Bułgaryi.

— Ależ w kwestyi wpływów ku Rosyi obadwaj panowie prawie się zgadzacie, obadwaj pragniecie obalić rząd teraźniejszy, cóż więc naturalniejszego, jak sojusz przy takich warunkach!

Cankow zagadkowo się uśmiechnął:

— Widzisz Pan — powiedział — z dwu stron atak będzie skuteczniejszym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Jana Grzegorzewskiego „Spółczesna Bułgarya" zeszyt VI: pierwszy legitymista bułgarski.

naukę pływania; wiadomość na przystani Sekcyi, ulica Tyniecka L. 1.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela: „Halka“ — występ. p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Wtorek: „Faust“, występ pp. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej St. Geitlera.

Środa: teatr zamknięty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9. lipca 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 8. lipca 1916:

Zachodni teren.

Z obu stron Somme bohaterstwo i wytrwałość naszych wojsk spowodowały dla nieprzyjaciela dzień pełny zawodów. Liczne, ciągle na nowo ponawiane ataki zostały krwawo odparte. Niezliczona ilość poległych Anglików przed odcinkiem Ovillers—Contalmaison—Bazentin le Grand i Francuzów przed frontem Biaches—Soyecourt dowodzą, jakie masowe siły nieprzyjaciel wysłał do ataku oraz niszczącą działalność ognia naszej artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty.

Na prawo od Mozy poświęca nieprzyjaciel dalej swych ludzi w silnych nadaremnych szturmach na nasze pozycye na „Terre Froide“. Nie zdołał on ani piędzi ziemi zyskać. W nasze ręce wpadło kilkuset jeńców. Słabsze ataki na „Baterye Damloup“ zostały z łatwością odparte.

Działalność artyleryi i patroli na reszcie frontu była częściowo żywą. Atak mniej więcej francuskiej kompanii w lesie kapłańskim rozbił się.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga: Przy odparciu wznowionych ataków na południe od jeziora Narocz wzięliśmy do niewoli dwu oficerów i 210 żołnierzy. W innych miejscach odrzuciliśmy słabsze wypady.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Pełnem niepowodzeniem zakończyły się ponawiane od wczoraj wysiłki znacznych rosyjskich sił w kierunku frontu Cyryn aż na południowy wschód od Horodyszcza, oraz z obu stron Darowa. Zwłoki leżących przed naszemi pozycyami nieprzyjaciół idą w tysiące. Nadto utracił nieprzyjaciel znaczną liczbę jeńców. Nowe walki są w toku.

Grupa wojsk jenerała Linsingena: Na południowy zachód od Łucka uzyskaliśmy pewne korzyści.

Armia jenerała hr. Bothmera: Na północny zachód od Buczacza pozostały rosyjskie przedsięwzięcia atakowe bezskutecznemi.

Bałkański teren.

Walki artyleryi między Wardarem i jeziorem Dojran bez większego znaczenia.

Naczelne kierownictwo armii.

Na froncie wschodnim.

Korespondent wojenny wiedeńskiej „Reichspost“ Kirchlehner donosi za zezwoleniem kwatery prasowej:

„Obecna sytuacya bojowa jest tego rodzaju, iż tak na północnem jak i południowem skrzydle ujawnia się przewaga Rosyan.

Od trzech dni rzucał przeciwnik po obu stronach Dniestru w bitwę pod Kołomyją coraz to nowe siły, wskutek czego postępujące przez trzy dni naprzód poprzez Tłumacz lewe skrzydło sprzymierzonych musiało zatrzymać się, zaś prawo skrzydło armii gen. Bothmera broniące linii biegnącej na zachód od Buczacza ku Dniestrowi zostało zniewolone do zajęcia stanowisk położonych poza potokiem Koropcem.

Uderzenia Rosyan podejmowane wzdłuż linii Delatyn—Kołomyja w obszarze Sadzawki po obu stronach Prutu, nie przysporzyły im sukcesów. Zauważyć przy tem należy, iż przy uderzeniach tych musieli oni ponieść jak najdotkliwsze straty, nie zdoławszy przytem ani na chwilę osłabić spoistości walczącej tam austro-węg. armii. Oddziały, które stoją dalej ku południowi, zamykają wyjścia z Karpat lesistych i utrzymują kontakt z walczącemi na Bukowinie grupami armii.

Na najskrajniejszym prawem skrzydle, na północ od Kołków, gdzie Rosyanie od szeregu dni drogą przez Sarny ściągnęli wielkie transporty wojsk, powiodło się ich przeważającym siłom w wielu miejscach przeprawić się przez Styr. Zgromadzone tam c. i k. wojska mimo iż nie otrzymały żadnych posiłków odparły wielokrotne ataki przeciwnika, musiały jednak w końcu na wyraźny rozkaz cofnąć się na linię Kołki—Kołodya, chroniąc się w ten sposób przed podwójnem okrążeniem.

Koło Kołodyi pułki Legionów Polskich stwierdziły swą dzielność.

Cofnięcie frontu ułatwiły wojska niemieckie przez wdanie się w walkę w pobliżu Kołków. Korzystną jest w dalszym ciągu sytuacya na pozostałej części frontu wołyńskiego, w Galicyi wschodniej aż do Buczacza.

Wytężenie sił rosyjskich w teraźniejszej ofenzywie letniej jest tak potężne, iż w żadnym wypadku nie można je mierzyć dotychczasową miarą. Tem się też tłumaczy fakt, iż obecne naprężenie przeciąga się na całe tygodnie. Należy żywić zaufanie i cierpliwość“.

Wśród białoruskich jezior.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Kreuz Ztg.“ przebywający przy armii wschodniej donosi o atakach rosyjskich na front wojsk stojących pod rozkazami Hindenburga: Rosyanie podjęli działania zaczepne także przeciw wojskom Hindenburga przy użyciu wielkiej masy artyleryi. W nocy z 3 b. m. wzmógł się ogień dział rosyjskich na froncie od jeziora Narocz do obszaru na wschód od Wiszniewa, do rozmiarów ognia huraganowego.

Na trzech blizko kilometrach frontu padło około 5000 lekkich i 1000 ciężkich pocisków; na część frontu jednej dywizyi na północny wschód od Smorgoniów padło 10.000 pocisków.

Po przygotowaniu artyleryjskiem poszła wszędzie o świcie do ataku piechota rosyjska w gęstych kolumnach, została jednak rozbitą przez ogień dział niemieckich. W niektórych miejscach dotarły szeregi Rosyan do zasieków drucianych, lecz tu załamały się w ogniu karabinów maszynowych i piechoty.

Silny ogień artyleryi rosyjskiej trwa jeszcze ciągle bez przerwy, gdyż Rosyanie zgromadzili od miesięcy na froncie Hindenburga wielkie masy amunicyi.

Głosy rosyjskie.

Berlin. (Tel. pryw.) Pisma berlińskie donoszą: Sprawozdawcy pism petersburskich donoszą, iż akcya ofenzywna armii rosyjskiej poważnie wzmogła się. Wzmożenie się działalności na całym froncie ma przedewszystkiem na celu utrzymanie przeciwnika w niepewności co do odcinka nowego uderzenia. Na wszystkich liniach walka wzmaga się.

„Russkoje Wjedomosti“ piszą: „Linia bojowa z dnia na dzień rozszerza się. Wkrótce obejmie ona również skrzydło północne. Bój musi się jak najprędzej po którejkolwiekbądź stronie rozstrzygnąć.

Cele wojenne Rosyi.

Genewa. (Tel. pryw.) „Korr. Rundschau“ donosi, iż wobec współpracownika „Messagero“ wyraził się przewódca rosyjskiej partyi kadetów Miłukow, iż Rosya w odrębnym tajnym układzie otrzymała od reszty mocarstw entente'y zapewnienie, że otrzyma Konstantynopol i Dardanele,

W dalszym przebiegu wywiadu oświadczył Miłukow: „Właściwie Rosya rozpoczęła wojnę o Konstantynopol, nie myśli jednak wcale o tem, aby punkt ciężkości swej polityki przenieść do Azyi, ponieważ w tym wypadku musiałaby na morzu Śródziemnem utrzymywać wielką flotę...

Ofenzywa na zachodzie.

Komunikat angielski.

Londyn. (B. kor.) 7 lipca. Urzędowe sprawozdanie donosi: Nasza piechota poparta dobrze przez artyleryę, szturmowała rano ogromnie silne szańce Lipsk na południe od Thiepval i wymusiła sobie drogę do Ovillers, gdzie gwałtowna walka trwa dalej. Kontratak pruskiej gwardyi, którą o godz. 10 przedpołudniem rzucono do walki na wschód od Contalmaison, załamał się w naszym ogniu. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku północnym, pozostawiwszy 700 jeńców. W południe szturmowała nasza piechota wieś Contalmaison, którą jednak wskutek gwałtownych kontrataków opróżniono.

Rozdział sił.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Opublikowany ta za ajencyą Havasa urzędowy komunikat francuski podaje szczegóły o froncie uderzenia entente'y. Według niego Anglicy zajmują 30 km., a Francuzi 10 km. frontu; ci drudzy stanowią prawe skrzydło. Wprowadzony obecnie przez Anglików nowy system ataku, polegający na przydzieleniu głównego zadania artyleryi i możliwem oszczędzaniu materyału ludzkiego, omawia francuska ajencya bardzo obszernie, tak, że robi to wrażenie, jakby podnoszenie tego systemu miało z góry na celu zrzucenie odpowiedzialności na gen. Haiga.

Gratulacye królewskie.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Król Jerzy wystosował do jenerała Haig depeszę, w której składa najserdeczniejsze życzenia do sukcesów osiągniętych przez armię angielską w ostatnich walkach i wyraża dumę z swego wojska, konstatując, że nikt nie mógł dzielniej walczyć.

Haig odpowiedział, że armia uczyni wszystko co leży w jej mocy, aby i nadal sobie zasłużyć na zaufanie i pochwałę króla.

Głosy francuskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ donosi: Prasa francuska podnosi ostatnio konieczność wzmożenia artyleryi sojuszników, gdyż dotychczasowe środki nie wystarczą dla sforsowania ataku w kierunku silnie przez Niemców umocnionego przyczółka nad Somme koło Peronne. Doniesienia pism paryskich podnoszą, że silny opór niemiecki dostarcza Anglikom wiele trudności. Mimo ofenzywy angielsko-francuskiej nie osłabły ataki niemieckie na Verdun, głównie w centrum. Pisma te zaznaczają to z rozczarowaniem.

„Nieuve Rotterdamsche Courant“ donosi z Paryża za „Echo de Paris“, że koniecznem jest, by Anglicy działali równocześnie z Francuzami. Obecnie przygotowują oni nowy wypad. Tosamo podnosi „Matin“ domagając się, by w chwili gdy Francuzi dalej się posuną Anglicy zrównali się z nimi.

„Times“ dowiaduje się z głównej kwatery, że La Boiselle jest ośrodkiem najgwałtowniejszych walk, również o Sontalmasson walczą zacięcie.

Echa ataku powietrznego na Karlsruhe.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi, że urzędowe dochodzenia w sprawie ostatniego ataku lotników francuskich na Karlsruhe wykazują, że Francuzi nie przypadkowo wybrali dzień Bożego Ciała do ataku na Karlsruhe. Składniki bomb rzuconych wykazują, że specyalnie chodziło o ofiary w ludziach, tylko nieliczne rzucono bowiem bomby dla wyrządzenia szkody w materyale.

Podróż szefa japońskiego sztabu.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg.“ donosi z Petersburga, iż według oficyalnej depeszy z Tokio, szef japońskiego sztabu generalnego udaje się do Europy, aby zbadać położenie wojenne we Francyi, Anglii i Rosyi.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 5. bm.: Między Adygą a Brentą czyni przeciwnik wszelkie wysiłki, aby przez zacięty opór, a tu i ówdzie także przez kontrataki opóźnić nasze posuwanie się naprzód. W dolinie Adygi odparliśmy dnia 4. bm. atak na silnie umocniony rów koło Malga Zugna. Wczoraj powiodło się naszym alpinom po uporczywych atakach osięgnąć szczyt Monte Corno na zachód od Pasubio. W zagłębieniu górnego Astico zdobyła nasza piechota po przezwyciężeniu wielkich trudów terenowych i zaciętego oporu przeciwnika, szczyt Monte Seluggio i posunęła się wzdłuż Rio Freddo i Astico naprzód. Z płaskowzgórza Asiago niema nic do doniesienia. W dolinie Campelle (Maso Brenta) przedsięwziął nieprzyjaciel po intenzywnem przygotowaniu działowem kontratak na nasze stanowiska, położone na Prima Lunetta, został jednak odparty, przyczem zostawił w naszych rękach kilku jeńców i trzy karabiny maszynowe. Nad Soczą zwiększona działalność artyleryi. Walki koła Monfalcone trwały również wczoraj, lecz były mniej gwałtowne. Wzięliśmy 10 jeńców, dwa karabiny maszynowe i miotacz min.

Biura propagandy.

Lugano. (B. kor.) Dzienniki włoskie donoszą, że rząd włoski zamierza utworzyć biura zagraniczne dla propagandy polityczno-wojskowej. Biuro to podlegać ma bezpośrednio prezydyum ministrów i ma skuteczniej aniżeli dotąd informować publiczność o powodach wojny, czynach wojennych i celach wojennych Włoch.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: W odcinku Czoruch nieznaczne miejscowe walki. Na północ rzeki zabrały nasze wojska nieprzyjacielowi na lewem skrzydle ponownie część jego pozycyj. Kontrataki i próby zaskoczenia nas przy pomocy których to akcyj nieprzyjaciel usiłował odbić z powrotem te pozycye, zostały z ogromnemi dla niego stratami odparte. Przy jednym z tych bezowocnych ataków pozostawili Rosyanie przed jedną tylko naszą pozycyą 400 zwłok. Wzięliśmy 17 jeńców, między tymi jednego oficera i dwa karabiny maszynowe.

Rządy entente'y w Grecyi.

Proklamacya gen. Moschopulosa.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Grecki komendant Moschopulos wystosował do ludności zajętych przez entente obszarów greckich następującą odezwę: „Gen. Sarrail zawiadomił mnie, iż na całym obsadzonym przez niego obszarze zaprowadza prawo wojenne. Podając powyższe zarządzenie gen. Sarraila do wiadomości, wzywam ludność, aby rozkazom entente'y okazywała bezwzględne posłuszeństwo.

O autonomię Polski.

Moskwa. (B. kor.) „Russkoje Słowo“ donosi z miarodajnego źródła, że w najbliższym czasie oczekiwać należy opublikowania aktu rządowego, który ma ponownie umocnić zasady znanej odezwy główno-komenderującego wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza pod adresem Polaków, jakoteż zapowiedzianą swego czasu przez Goremykina w Dumie państwowej autonomię Polski. Inicyatywa wyszła od ministra spraw zagranicznych. Aktem tym ma być zadokumentowane, że kwestya polska jest sprawą wewnętrznej polityki Rosyi, która to kwestya jedynie przez Rosyę może być rozwiązaną. Prezydent ministrów Stuermer jak najchętniej przyjął propozycye Sazonowa. Kiedy niedawno temu deputacya polska jawiła się u Stuermera w sprawie podjęcia prac komisyi polsko-rosyjskiej, odpowiedział Stuermer, że komisya stała się zbyteczną. Rząd jest silnie zdecydowanym nadać Polakom autonomię na szerokiej podstawie.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 9 lipca 1916 r.

Nuncyusz dla Belgii.

Rzym. (B. kor.) Sekretaryat stanu Stolicy apostolskiej ogłasza nominacyę Msg. Achille Locatelli Nuncyuszem Apostolskim u dworu króla belgijskiego. Msg. Locatelli wręczy niebawem w Hawrze królowi Albertowi swe pismo uwierzytelniające, a następnie zamieszka w Brukseli.

Konferencye austro-węgierskie.

Wiedeń. (B. kor.) Biuro kor. donosi z Budapesztu: Konferencye austryackich i węgierskich referentów fachowych trwały przez cały dzień aż do wieczora, poczem hr. Stuergkh wraz z innymi austryackimi ministrami i referentami fachowymi odjechali z powrotem do Wiednia.

Na morzach.

Sztokholm. (B. kor.) Szczeciński parowiec „Dorta“ został w nocy niedaleko wsi rybackiej Trysunda zatopiony przez łódź podwodną. Kapitan parowca został przez łódź podwodną wzięty do niewoli. 23 ludzi z załogi wyratowało się do wsi rybackiej. Oświadczyli oni, że ogółem oddano na parowiec „Dorta“ 50 strzałów. Prawdopodobnie parowiec zaatakowała rosyjska łódź podwodna.

NADESŁANE.

Konwent S. S. Norbertanek na Zwierzyńcu otwiera z początkiem roku szkolnego 1916/17 czteroklasową szkołę pospolitą dla uczenic dochodzących. Wpisy odbywać się będą w dniu 28. 29. i 30. sierpnia.

†

EDMUND KLEMENSIEWICZ

Uczestnik powstania w roku 1863, Sybirak, Prezydent Krak. Izby notaryalnej i c. k. notaryusz w Krakowie, Radca miejski, Prezes Dyrekcyi Kasy Oszczędności m. Krakowa, Kawaler Orderu Żelaznej Korony III. kl., b. Poseł na Sejm Krajowy etc.

przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie dnia 7 lipca 1916 r., opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 4 popołud. z domu żałoby przy ulicy św. Anny L. 5, na który zaprasza pozostała rodzina.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem będzie w poniedziałek dnia 10 bm. o godz. 9 rano w kościele akademickim św. Anny.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład Pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego, Kraków.

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie
zarejestrowane stowarzyszenie z nieograniczoną poręką.

Rachunek strat i zysków za rok 1914.

Zyski			Straty	
2449	35	Z rachunku odsetek		
		Z rachunku kosztów administracyi	31478	24
29028	89	Do rachunku bilansu: Niedobór		
31478	24		31478	24

Rachunek bilansu za rok 1914.

Stan bierny		Z rachunku:	Z rachunku:	Stan czynny	
142740	43	udziałów	pożyczek na skrypta	688716	54
103342	64	funduszu rezerwowego	pożyczek na weksle	1182659	—
906	15	rezerwy na straty	pozyczek zaskarżonych	22 27	29
1175809	33	wkładek oszczędności	rach. bieżących	11 29	73
609881	—	wierzycieli (reeskont)	rach. różnych	17460	—
1510	81	Banku krajowego	nieruchomości	8881	17
			lokacyi fund. rezerw.	58200	—
			kosztów administracyi	5017	50
			kosztów procesowych	3054	79
			strat i zysków: Niedobór	29028	89
			Gotówka z d. 31 gr. 1914	7595	45
2033470	36			2033470	36

Z końcem roku 1913 liczyło Towarzystwo członków 1784
W roku 1914 przystąpiło 83
W roku 1914 wystąpiło 174
przeto w dniu 31 grudnia 1914 pozostało członków 1698

Dnia 1 stycznia 1914 r. było 1781 udziałów na . . . . K. 140.208·41
przybyło w roku 1914 . . . . 88 „ „ . . . . . „ 15 952·33
ubyło w roku 1914 . . . . 174 „ „ . . . . . „ 13.420·31

Rachunek strat i zysków za rok 1915.

Zyski			Straty	
14402	71	Z rachunku odsetek		
		Z rachunku kosztów administracyi	34818	24
		Niedobór z roku 1914	29028	89
49444	42	Do rachunku bilansu (niedobór)		
63817	13		63847	13

Rachunek bilansu za rok 1915.

Stan bierny		Z rachunku:	Z rachunku:	Stan czynny	
138152	60	udziałów	pożyczek na skrypta	6 5 93	54
108874	48	funduszu rezerwowego	pożyczek na weksle	1109'97	—
954	60	rezerwy na straty	pożyczek zaskarżonych	21879	29
1403789	14	wkładek oszczędności	rach. bieżących	374 7	83
281979	—	wierzycieli (reeskont)	rach. różnych	16983	—
1979	24	odsetek pobran. na r. 1916.	nieruchomości	8681	17
			lokacyi fund. rezerw.	81765	—
			kosztów administracyi	4913	—
			kosztów procesowych	3566	62
			Banku krajowego	3556	24
			strat i zysków: Niedobór	49444	42
			Gotówka z dnia 31-go grudnia 1915	22921	90
2025729	01			2025729	01

Z końcem roku 1914 liczyło Towarzystwo członków 1698
W roku 19 5 przystąpiło 17
W roku 1915 wystąpiło 70
przeto w dniu 31 grudnia 1915 pozostało członków 1645

Dnia 1 stycznia 1915 r. było 1698 udziałów na . . . . K. 142.740·43
przybyło w r. 1915 udziałów 17 na . . . . K. 775·—
ubyło w r. 1915 udziałów 70 na . . . . K. 5.362·83

DYREKCYA:
Kazimierz Sokulski *Włodzimierz Kołłątaj* *Adam Janowski*

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarz. Romana Ferka.

DODATEK DO „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 9. LIPCA 1916.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 8. lipca 1916:

Wschodni teren.

Na Bukowinie odrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela do doliny górnej Mołdawy.

Nad górnym Prutem i na południe od Dniestru była wczoraj działalność bojowa nieznaczną.

Na zachód i północny zachód od Buczacza rozbiło się kilka z wielką gwałtownością wykonanych rosyjskich ataków.

Na południowy zachód od Łucka zostały nieprzyjacielskie linie ponownie w tył odrzucone.

Cofnięte do zgięcia Styru na północ od Kołek pozycye osiągnęły przydzielone im obszary. Nieprzyjaciel naciskał tylko w pojedynczych miejscach.

Nieprzyjaciel ponownie wczoraj wykonał szturm na austro-węgierskie i niemieckie wojska na wschód od Baranowicz przy użyciu wielkich mas. Wszystkie ataki rozbiły się. Nasze pułki siedmiogrodzkie walczyły w zupełnie zestrzelonych pozycyach i odrzuciły Rosyan kilkakrotnie w zaciętych walkach z blizka. Tysiące poległych Rosyan pokrywa przedpole.

Włoski teren.

Na froncie Soczy rozszerzyła się walka działowa także na przyczółek mostowy Gorycyi i Tolminu. Włosi wykonali w nocy po silnym ogniu działowym na grzbiet Monfalcone kilka ataków, które zostały krwawo odrzucone.

Na południe od doliny Sugana trwał dalej atak 20 i 22 włoskiego korpusu na nasz front między Cima Dieci i Monte Zebio. Te nieprzyjacielskie siły, liczące sześć dywizyj piechoty i grupy alpini zostały także wczoraj wszędzie wśród ciężkich strat odparte.

W obszarze Ortiera rozbił się atak nieprzyjaciela na nasze pozycye na Małym Eiskegele.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu gen. v. **Höfer,** marsz. polny por.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton. (B. oKr.) Biuro Reutera donosi: Stany Zjednoczone Ameryki zaakceptowały propozycyę Carancy co do usunięcia różnic zdań między obu krajami w drodze bezpośrednich rokowań.

W kolanie Styru.

Za zezwoleniem głównej kwatery prasowej donosi korespondent wojenny „Oest. Morgenzeitung“:

W tych odcinkach frontu, które w ostatnich dniach były ośrodkiem ofenzywy rosyjskiej, podjęte ponownie zostały przez Rosyan również wczoraj nadwyraz gwałtowne uderzenia. **W szczególności pod znakiem ciężkich walk znajdowała się przestrzeń na zachód od Kołomyi, tudzież kolano Styru na północ od Kołków. W połudn. wschodniej Galicyi gwałtowność rosyjskich ataków jeszcze bardziej spotęgowała się. W walkę rzucali Rosyanie poprzez Kołomyję coraz to nowe wojska. Zmierzali tu widocznie przez wtłoczenie tego odcinka rozerwać łączność c. i k. linie na Bukowinie z odcinkami frontu galicyjskiego. Plan ten nie powiódł się,** przyczem w odpieraniu masowych ataków rosyjskich odznaczyły się wojska alpejskie.

Podczas gdy na północ od wyżej oznaczonego obszaru aż do okolicy na zachód od Kołków panował stosunkowy spokój, **na froncie Styru, w kolanie wspomnianej rzeki na północ od Kołków i po obu stronach linii kolejowej odbywało się nader zażarte zmaganie się. Po bezskutecznem całodziennem forsowaniu w tym obszarze przejścia przez Styr, rzucili tu Rosyanie nowe masy piechoty i artyleryi, by zacięty opór w końcu złamać. Od początku bieżącego tygodnia pędzili bezustannie w rzekę olbrzymie masy ludzkie. Obrońcy uporczywie bronili brzegu. Ile razy tylko Rosyanie wdarli się na drugą stronę, spychali ich z powrotem mimo, iż nie otrzymywali żadnych posiłków, trzymając niewzruszenie w swych rękach atakowane pozycye.**

Dopiero gdy z wyższego miejsca, gdzie rozpoznano niebezpieczeństwo podwójnego okrążenia, przyszedł rozkaz opuszczenia brzegu rzeki, opróżniono obszar położony na wschód od linii Kołki—Kołodya. W walkach tych w obszarze Kołodyi bohaterski udział przypada również Legionom polskim, które już w połowie czerwca ogłosili Rosyanie za rozbite; równocześnie na południowem skrzydle koło Kołków wspomagało całą akcyę pomocnicze uderzenie wojsk niemieckich.

Walki na Bukowinie.

Umacnianie stanowisk rosyjskich.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Według nadeszłych tu wiadomości, od kilku dni sytuacya na Bukowinie nie uległa zmianie. **Pomijając drobne walki patroli, zachowują Rosyanie w obszarze Jakobeny wyczekujące stanowisko, prawdopodobnie z uwagi na wypadki pod Kołomyją. Charakterystyczną jest rzeczą, iż Rosyanie umacniają swe stanowiska koło Jakobeny i budują zasieki z drutu kolczastego. Z wiarygodnych doniesień wnosić można, iż ponadto cofnęli swoje treny poza Seret.**

Po bitwie pod Kirlibabą.

Budapeszt. „Az Est“ donosi: Zacięte walki pod Kirlibabą skończyły się ciężką klęską Rosyan. Rosyanie stracili tu poza rannymi około 10 tysięcy zabitych. Część rannych przewieziono na 800 wózkach chłopskich i 120 automobilach do Radowiec, skąd mają być przetransportowani do Besarabii. Rekwirują do tego celu przemocą wozy rumuńskich chłopów, dręcząc tych, którzy próbują opierać się. Do Hatny i Storożyńca przywieziono nocą 160 wozów z rannymi. Dotychczas mieli Rosyanie na Bukowinie zwyż 50.000 rannych. Na Bukowinie panuje powszechne przekonanie, iż wkrótce Rosyanie opuszczą ten kraj. W najbliższym czasie mają oni zamknąć zupełnie granicę do Rumunii.

Nad Somme.

Zapowiedź przerwy w operacyach.

Genewa. (Tel. pryw.) **Nota Havasa z dnia 7. bm. kończy się zapowiedzią, iż w najbliższym czasie nastąpi przerwa w operacyach francuskich w obszarze Somme, albowiem metodyczne przygotowanie nowych ataków wymaga poważnego wzmocnienia artyleryi i przysunięcia ciężkich dział. Przy ocenie nabytków terenowych w odcinku uderzenia Francuzów podkreślają krytycy wojenni konieczność posunięcia naprzód skrzydeł, które w przeciwieństwie do centrum pozostały w tyle, w przeciwnym bowiem razie dotychczasowe sukcesy nie dadzą się pod względem taktycznym wykorzystać.**

Kontratak niemiecki.

Rotterdam. (Tel. pryw.) **Londyński „Morning Post“ donosi z frontu zachodniego, iż na całym froncie kontratak niemiecki potęguje się.**

Zdobywanie czy kruszenie?

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg am Mittag. O ofenzywie angielskiej pisze „Corriere della Sera“, iż zupełnie nie jest celem Anglików zdobywanie wielkich przestrzeni, lecz raczej zmierzają oni do kruszenia siły oporu Niemców, która jest tak potężna, jak to tylko od Niemców oczekiwać można.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 6. bm. g. 3. popoł. Na północ od Somme wykonano w ciągu nocy kilka miejscowych przedsięwzięć. Niemcy wzięli w kontrataku dwa małe folwarki na północ od Ham. Francuzi owładnęli innym folwarkiem na półn. wschodnim skraju tejsamej wsi. Na południe od Somme noc minęła spokojnie. Kontratak niemiecki na Belloy został z łatwością odparty. Liczba wziętych przez Francuzów armat wynosi 76, a karabinów maszynowych wiele setek.

Po obu brzegach Mozy przedsięwzięć piechoty nie było. Niemcy ostrzeliwali drugą linię francuską w obszarze Chattaucourt. Dość gwałtowne walki artyleryi w odcinkach Fleury i lasu Fumin. Niemcy ostrzeliwują systematycznie katedrę w Verdun, którą w nocy usiłowali utrafić ciężkimi granatami. Francuskie dalekonośne działo rozprószyło niemieckie kolumny prowiantowe w okolicy Heudicourt, na półn. wschód od Saint Mihiel.

Komunikat z d. 6. bm. g. 11 wieczorem: Po obu stronach Somme usiłował wczoraj przeciwnik postępować przeciw dwom skrajnym francuskim skrzydłom. Na północ od Somme został szereg kontrataków niemieckich podjętych w toku dnia przeciw naszym nowym liniom na północ od miejscowości Ham, po kolei naszym ogniem rozprószonych. Wzięliśmy kilku jeńców. Na południe od Somme powstrzymane zostały kontrataki skierowane z Berny en Santerre przeciw naszym stanowiskom między Estres a Belloy. W tym obszarze ponowili Niemcy ciężkie straty. Dwie kompanie niemieckie zostały w rowie łącznikowym na półn. zachód od Berny wzięte pod ogień karabinów maszynowych i zupełnie zniszczone.

Na lewym brzegu Mozy utrzymuje się działalność bojowa w odcinku Chattaucourt. Na prawym brzegu ostrzeliwał przeciwnik wydatnie las Fumin, baterye Damloup i La Lauffee.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat włoski z d. 4. bm. Szczegółowe wiadomości potwierdzają doniesienia o gwałtowności walk stoczonych d. 2. bm. na północnych stokach Pasubio. Po trzygodzinnem ostrzeliwaniu działowem przeszedł nieprzyjaciel z ogromnemi siłami do ataku. Nasza dzielna piechota wykonała przy poparciu dział wiele kontrataków i zadała przeciwnikowi ciężkie straty.

Na całym froncie między Adygą a Brentą toczyła się walka działowa. W dolinie Posina obsadziliśmy w zupełności Monte Calgari i wzięliśmy 132 jeńców oprócz bogatej zdobyczy w broni i amunicyi. Na płaskowzgórzu Asiago usadowiły się nasze oddziały na północnym skraju doliny Assa i odparły nieprzyjacielski kontratak. W dolinie Campella (Maso Brenta) wyparliśmy nieprzyjacielskie oddziały, które się oszańcowały między skałami Prima Lunetta i wzięliśmy 106 jeńców tudzież karabin maszynowy. Ogień działowy w górnej dolinie Boite i But.

Na wyżynie Krasu ponowna gwałtowna walka w odcinku Monfalcone. Nasze wojska zdobyły dalsze rowy, i wzięły przeciwnikowi 381 jeńców, a w ich liczbie komendanta batalionu i 8 oficerów.

Głos angielski.

Berno. (Tel. pryw.) Pułk. Reppington pisze w „Timesie“. Nastrój wojsk austro-węgierskich na froncie Trentina jest wyśmienity. Nie straciły one żadnego człowieka, ani też **żaden żołnierz nie dostał się do niewoli. Obecnie zajęły one nadzwyczaj silne stanowiska, i rozporządzają wielką ilością artyleryi i znakomitym materyałem.**

Pod Salonikami.

Znowu zapowiedź ofenzywy.

Genewa. (Tel. pryw.) Londyński korespondent „Journal de Geneve“ donosi, iż Bałkan znajduje się przed rozstrzygającymi wypadkami. Wszystkich urlopowanych oficerów odwołano z powrotem. Przygotowane do uderzenia wojska gen. Sarraila składają się z 275.000 Francuzów, 125.000 Anglików i 26.000 Serbów, do czego doliczyć należy nieznaczną ilość wojsk włoskich w Valonie. Główna kwatera gen. Sarraila znajduje się w Karasuli. W Salonikach nie przebywa już żaden oddział wojskowy. Najbliższym celem operacyi wojennych sprzymierzeńców będzie Monastyr. Po wstępnych walkach naczelne dowództwo ma przejść w ręce serbskiego następcy tronu.

Wzbronienie przystępu sprawozdawcom.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Züricher Ztg.“ donosi z Hagi, iż sprawozdawcom wojennym nie pozwala się już na odwiedzanie frontu sprzymierzonych w obszarze Salonik, z czego wnosić można o przygotowaniach do gotującej się ofenzywy gen. Sarraila.

Rozstrzygająca chwila.

Zurych. (Tel. pryw.) „Giornale d'Italia“ pisze, iż zbliżamy się do rozstrzygnięcia wojny światowej. **Okres przyszłych 6 tygodni będzie najbardziej krytyczny w wielkich zapasach ludów.** Godzina rozwiązania wszystkich bieżących zagadnień wybiła.

Sprawa pokoju.

Kolonia. (Tel. pryw.) Jak się „Köln. Ztg.“ dowiaduje z Berlina, zgrupowała się pod przewodnictwem księcia Wedela znaczna ilość wybitnych przedstawicieli nauki, przemysłu, handlu i rolnictwa celem utworzenia niemieckiego wydziału narodowego, który miałby za zadanie budzenie w społeczeństwie niemieckiem jednolitego zrozuminia honorowego, zabezpieczającego przyszłość państwa pokoju.

Rozdźwięki na Węgrzech.

Hr. Apponyi i hr. Karolyi.

Budapeszt. (B. Kor.) Szereg członków partyi niezawisłości zebrał się dziś w mieszkaniu prezydenta hr. Michała Karolyiego dla dyskusyi w sprawie różnicy zdań, jaka odnośnie do udziału partyi niezawisłości w komitecie mężów zaufania opozycyi dla otrzymania ważnych informacyi się wyłoniła. Hr. Apponyi oświadczył, że wobec tego, iż prezydent stronnictwa i kilku poważnych członków nie jest zadowolonych ze sposobu, w jaki przewódca opozycyi zgodnie z propozycyą Andrassego kontrolować pragną czynności rządu, rezygnuje z udziału w projektowanym komitecie mężów zaufania i zgadza się, by także żaden inny członek partyi niezawisłości nie należał do tego komitetu.

Hr. Apponyi do tej decyzyi doszedł w celu utrzymania jedności stronnictwa. Hr. Michał Karolyi oświadczył natomiast, że współdziałanie takich członków stronnictwa, którzy co do głównych kwestyi są różnych zdań, nie zapowiada dodatnich skutków. Chociaż krok ten po oświadczeniu hr. Apponyi'ego staje się bezprzedmiotowym to przecież z ogólnych względów, zwłaszcza wobec tego, że zachowanie się stronnictwa od wybuchu wojny oznacza ograniczenie wolności akcyi stronnictwa przy każdej decyzyi, składa prezydyum i występuje ze stronictwa.

Spór o wyżywienie jeńców.

Londyn. (B. Kor.) Podsekretarz parlamentarny Lord Cecil w izbie niższej podał do wiadomości, że za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego rząd angielski wystosował do rządu niemieckiego telegraficznie notę, w której na podstawie informacyj w sprawie wyżywienia angielskich jeńców cywilnych w Niemczech, Anglia zaznaczyła, że jeżeli rząd niemiecki nie jest w możności tych jeńców wyżywić, powinien ich wypuścić na wolność w drodze wymiany. Gdyby Niemcy w ciągu tygodnia propozycyi nie przyjęły, to rząd angielski byłby zmuszony zastanowić się nad sposobem wyżywienia znajdujących się w Anglii jeńców cywilnych niemieckich. (Ze strony urzędowej niemieckiej zauważają, że w Niemczech jeńcy cywilni podobnie jak jeńcy wojenni są dostatecznie wyżywiani. O tem rząd angielski został powiadomiony. Co się tyczy propozycyi wymiany, to forma uczyniona przez Anglię jest niemożliwą do przyjęcia dla Niemiec. Natomiast toczą się rokowania co do wymiany jeńców cywilnych na innej podstawie).

Sprawy galicyskie w Wiedniu.

Wiedeń. (B. Kor.) Zastępcy komisyi bankowej Koła polskiego dr Leo, Stesłowicz i Majewski zjawili się dziś u ministra skarbu i odbyli z nim konferencyę w sprawie utworzenia miejskiego banku dla niesienia pomocy dla pośrednich szkód w miastach. Konferencya miała pomyślny przebieg i doprowadziła do pełnego porozumienia.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 8. Lipca).

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (B. Kor.) Depesza „Timesu“ rzekomo z Budapesztu pochodząca twierdzi, że między Austro Węgrami a Niemcami zawarty został tajny układ co do uproszczeń w kierownictwie spraw wojskowych i zagranicznych. C. k. biuro korespondencyjne ze strony miarodajnej zostało upoważnione do oświadczenia, że doniesienie to, jak zresztą już ze strony niemieckiej stwierdzono, jest zupełnym wymysłem.

Proces Liebknechta.

Berlin. (Tel. pryw.) Przeciw wyrokowi w sprawie Liebknechta wnieśli odwołanie tak oskarżony jak i oskarżyciel. Nowa rozprawa odbędzie się z początkiem sierpnia.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn. (B. Kor.) Urzędownie podają do wiadomości, że lord Derby zamianowany został podsekretarzem wojny a Lloyd George ministrem wojny, Edward Grey podniesiony do stanu para.

Żądanie wydania oficerów.

Londyn. (B. Kor.) „Morning Post“ donosi z Aten pod datą 4. bm.: Grecka rada gabinetowa wczoraj uchwaliła za pośrednictwem posłów greckich w Paryżu i w Londynie zażądać wydania władzom wojskowym greckim dziesięciu oficerów greckich, których uwięziono w Salonikach.

Uwagi o ofenzywie rosyjskiej.

Znany sprawozdawca wojenny Roda-Roda zamieszcza w „N. Fr. Presse“ za zezwoleniem kwatery prasowej następujące spostrzeżenia pewnego wyższego oficera, biorącego udział w obecnych walkach na froncie wschodnim:

„Już w lutym bieżącego roku można było stwierdzić, iż Rosyanie gromadzą ciężką artyleryę naprzeciw naszych stanowisk po drugiej stronie Styru, i od tego czasu przygotowania rosyjskie stawały się coraz widoczniejsze. Również i u nas rozpoczęła się bardzo żywa działalność.

Potem przyszły święta Wielkanocne. Rosyanie strzelali niewiele, lecz my nie daliśmy się zwieść pozornemu spokojowi, gdyż wiedzieliśmy, iż letnia ofenzywa rosyjska jest pewna. Wzmocniliśmy nasze rowy i budowaliśmy, szczególnie na bagnach, gdzie nie można było głęboko kopać w ziemi tudzież na wyniośléjszych punktach t. zw. przedpierśniki.

Wojska uważały swe stanowiska — muszę to przyznać — za takie, których zdobyć nie można. Podobnie sądził pewien wyższy oficer niemiecki, saper. który kierował pracą nad budowlami obronnemi na froncie francuskim, a obecnie przybył na front wschodni, by tu zapoznać się również z naszą techniką. Podzielił się z nami z niektóremi spostrzeżeniami, poczynionemi na podstawie swego własnego doświadczenia, i z rad tych mogliśmy jeszcze skorzystać, o ile na to pozwalał teren naszej widowni boju.

I rzeczywiście największa część naszego frontu ofenzywie czerwcowej oparła się. Wtłoczone zostały — jak wiadomo — tylko poszczególne, małe odcinki frontu wołyńskiego po obu stronach Łucka, tudzież małe części frontu bukowińskiego, który to fakt pociągnął oczywiście za sobą wstrząśnięcie i poderwanie sąsiednich i w środku położonych odcinków. Byliśmy jednak od tygodni przygotowani na to, że będziemy musieli opierać się przewadze przeciwnika, i że tu i ówdzie zajdzie konieczność cofania się krok za krokiem.

Gdy z początkiem czerwca rozpoczęła się ofenzywa, gwałtowność i skuteczność ognia rosyjskiej artyleryi, jak niemniej zachowanie się naszych wojsk było w poszczególnych odcinkach różne.

Na mój np. odcinek padł prawdziwy grad pocisków najcięższego kalibru, lecz zaledwie 10 proc. granatów tych wybuchło, gdyż reszta padła na rozmiękczoną ziemię. W pierwszym dniu miałem tylko 2 zabitych i 10 rannych. Amunicya rosyjska była pochodzenia japońskiego. Rury armat rosyjskich musiały jednak po kilkuset strzałach zużyć się, gdyż już trzeciego dnia celność

i skuteczność strzałów rosyjskich stawała się coraz słabsza. Do szturmu piechoty nie przyszło.

Odwołano mnie z moimi ludźmi z dotychczasowego odcinka, i przeznaczono do podparcia innego oddziału, wyrzuconego ze swego stanowiska. Gdy dotarłem do swych nowych pozycyi, wyszły naprzeciw mnie resztki pobitych wojsk. Okopałem się, i chociaż nie zdołałem przywrócić dawnej linii, to jednak zdołałem powstrzymać dalsze posuwanie się Czerkiesów i Sybirców.

Jaka więc mogła być przyczyna, iż pierwotna załoga odcinka została zwalczona, a front przez Rosyan przełamany?

Sprawił to cały szereg okoliczności: Po pierwsze załogę stanowił nowo sformowany batalion, który nie był jeszcze w większej walce a nieprzyjaciel poznał przez swe oddziały wywiadowcze słabość tego odcinka.

Noc przedtem zarzucił odcinek ten gradem granatów ręcznych, które nie eksplodowały i były fałszywe. Pierwotna załoga odcinka, składająca się z nowicyuszów, dała się podejść, i w nocy wystrzelała bez skutku swą amunicyę. Gdy nadeszło prawdziwe uderzenie wraz z ogniem huraganowym, amunicyi nie można już było dowieźć.

Stosownie do rozkazu pozostała większa część załogi podczas ognia huraganowego w swych rowach, podczas gdy jedynie oddziały wywiadowcze miały aż do czasu zaprzestania ognia huraganowego strzedz bezpieczeństwa rowów. Jednak potężny i celny ogień huraganowy pędził takie masy dymu i piasku na rowy, iż nic nie można było widzieć.

Gdy przyszedł szturm piechoty, część załogi odcinka mogła jeszcze zostać cofnięta, a byli to ci, których mój oddział przyjął. Druga część wogóle nie zdołała jeszcze opuścić ziemianek, gdy już pojawili się Rosyanie z ręcznymi granatami i obsadzili wyjścia. Z tego oddziału, który zdołał się cofnąć, nie wszyscy oczywiście byli zaraz zdolni do pochodu, i wpadli również w ręce przeciwnika.

Powyższe przyczyny tłumaczą sukces Rosyan w tem miejscu. Gdzieindziej przyszła im z pomocą ta okoliczność, iż niedostępne poprzednio i z tego względu słabiej bronione bagna, z powodu upałów wyschły. W każdym razie sukcesy swe okupili Rosyanie tak olbrzymią rzeką krwi, jaka nigdy jeszcze nie płynęła.

Z Legionów.

Najnowszy rozkaz gen. Puchalskiego z dn. 2-go lipca b. r. (poczta polowa 355) opiewa:

Żołnierze Legioniści!

Chwilowo krytyczna sytuacya na eksponowanym odcinku frontu powołała przed dwoma tygodniami 2-gą Brygadę Legionów czasowo pod inne taktyczne kierownictwo.

Wypróbowani żołnierze karpaccy mieli wesprzeć kolegów broni i niezachwianie utrzymać ważną pozycyę, stanowiącą zamknięcie pierścienia decydujących stanowisk; — poruczone im zadanie spełnili godnie, ze znanem i uznanem poczuciem żołnierskiego obowiązku.

Ożywieni duchem nieustannej ofenzywy, nie zadowolnili się legioniści samem mężnem trwaniem, ale świadomi grożącego niebezpieczeństwa, z własnej inicyatywy zręcznym i brawurowym wypadem w bok nieprzyjaciela pozbawili go możności dalszego naporu, biorąc zarazem licznego niewolnika i łup wojenny.

Każdy oficer i wszyscy legioniści świecili podczas tych walk przykładem kardynalnych cnót ideowego żołnierza i raz jeszcze złożyli dowody jak skutecznie potrafią walczyć na wyłomach w chwilach pełnych wagi i niebezpieczeństwa.

Komendanci oddziałów i grup, w skład których wchodziły bataliony 2 Brygady, są pełni pochwał i szczerego uznania dla waleczności i bojowego entuzyazmu Legionów, dziś, gdy mężni szermierze ideałów legionowych wracają znowu pod moje rozkazy, witam ich najserdeczniej i dziękuję w imię wielkich celów za nowe chlubne czyny.

Naprzód wytrwale po należne i ostateczne zwycięstwo! Puchalski g. m.

„N. W. Tagblatt" otrzymał od swojego korespondenta wojennego następującą wiadomość:

Z powodu ukończenia walk, wywołanych ofenzywą rosyjską na odcinku Legionów polskich, komendant grupy armii, walczącej ramię w ramię z Legionami, wydał rozkaz dzienny, w którym oddaje szczególną pochwałę drugiemu pułkowi piechoty Legionów.

KRONIKA.

Z miasta.

Zniżka cen mięsa. Z powodu obniżenia się cen bydła rzeźnego na targowicy krakowskiej, Magistrat przygotowuje zmianę taryfy maksymalnej. Nowa taryfa zawierać będzie obniżkę cen mięsa II jakości. Obniżka będzie nieznaczną, przeciętnie kilkanaście halerzy na kilogramie. Zmienione ceny obowiązywać zaczną od najbliższego poniedziałku.

Po zgonie ś. p. E. Klemensiewicza. Wydział Resursy urzędniczej w Krakowie odbył w dniu 7 b. m. posiedzenie, na którem prezes Dzurzyński poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu członkowi honorowemu i byłemu zasłużonemu prezesowi Resursy oraz podniósł jego zasługi przy założeniu i rozwoju Resursy. Dla uczczenia pamięci zmarłego uchwalono złożyć wieniec na trumnie, ofiarować kwotę 50 K na Przytulisko weteranów z roku 1863, wreszcie wziąć gremialny udział w Jego pogrzebie.

Z powodu zgonu ś. p. Edmunda Klemensiewicza z gmachu Magistratu i Kasy oszczędności m. Krakowa powiewa żałobna flaga. Prezydent Dr Leo złożył kondolencyę rodzinie zmarłego, oraz wezwał członków Rady m. do wzięcia udziału w jego pogrzebie.

Rada zawiadowcza Tow. Strzeleckiego zaprasza członków do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Edmundowi Klemensiewiczowi długoletniemu członkowi i b. królowi kurkowemu. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dn. 9 lipca b. r. o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. św. Anny l. 5 na miejsce wiecznego spoczynku.

Z Miejskiego Urzędu opieki socyalnej. Prezydyum miasta zawiadamia rodziny osób odbywających służbę, że Miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie w Krakowie przy pl. WW. Świętych L. 1. II p., udziela porady i pomocy prawnej jedynie tylko w sprawach prawno-administracyjnych, z wyłączeniem spraw skarbowych i spraw odszkodowań wojennych. — We wszystkich innych sprawach udziela tak jak od początku wojny tak i nadal bezpłatnej porady i pomocy prawnej „Krakowskie Biuro pomocy gospodarczej dla rodzin osób powołanych do służby wojskowej", utrzymywane przez krakowską Izbę adwokacką przy ul. Gołębiej l. 6.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj powtarza nasza opera „Fausta" J. Gounoda, którego onegdajsza premiera zdobyła znaczny sukces. Będzie to ostatnie przedstawienie tego arcydzieła w obsadzie siłami Tow. operowego, w następnych wystąpią gościnnie inni artyści w głównych partyach. Jutro „Halka" z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką w partyi tytułowej. Arcydzieło Moniuszki powtarza nasza opera na ogólne żądanie i wskutek niebywałego powodzenia pierwszych przedstawień. Obsadę „Halki" obok znakomitej primadonny warszawskiej tworzą pp. W. Jastrzębska (Zofia), J. Stępniowski (Jontek), St. Romanowski (Janusz), A. Isakowicz (Stolnik), L. Jeliński (Dziemba), B. Koza (Gość). W akcie II i III odtańczy zespół baletowy z pp. Adelą i Stanisławem Sachs poloneza, błękitnego mazura i tańce góralskie.

Pepa Bartoń w Krakowie. Znany u nas młodociany wirtuoz Pepa Bartoń da się słyszeć niebawem raz jeszcze w naszem mieście. Trzykrotne produkcye tego fenomenalnego skrzypka zacieśniły węzły sympatyi między nim a naszem miastem, a obecnie Pepa Bartoń pragnąc się wywdzięczyć za przyjęcie tutaj doznane, przedsiębierze tournee z koncertami po naszych zdrojowiskach, przeznaczając część dochodu z nich na cele dobroczynne. W drodze do Szczawnicy i innych miejsc kąpielowych wystąpi młody artysta raz tylko w Krakowie, co melomani nasi powitają niewątpliwie z radością, mając żywo w pamięci niezwykłą indywidualność tego artysty i wspaniałą już jego sztukę.

O pracę. Z powodu zakończenia roku szkolnego, zgłasza się w miejskim Urzędzie pośrednictwa pracy znaczna ilość młodzieży obojga płci z prośbą o zajęcie. — Urząd pośrednictwa pracy zwraca się tedy do pracodawców, mogących dać jakiekolwiek zajęcie szukającym pracy a tem samem ulżyć choć w części pośrednio miejscowej rodzinie — by zechcieli zgłaszać się w biurze Urzędu przy placu WW. Świętych L. 1 parter w godzinach od 9—1 i od 4—6. — Pośrednictwo bezpłatne.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Komenda lwowska wydała ostatnio rozporządzenie bardzo ważne w sprawie aprowizacyi miasta. — Brzmi ono: Wywóz masła deserowego i kuchennego z okręgu miasta Lwowa w ilościach większych jak 1 kg., jest zakazany. Pozwolenie na wywóz większej ilości wydaje Komenda miasta. Równocześnie zwraca się ponownie uwagę, że każde przekroczenie podbijania cen wyżej wymienionego lub innych artykułów codziennego zapotrzebowania, będzie jak najsurowiej karane, tak samo, jak i każda czynność, która może spowodować podwyższenie cen środków zaopatrzenia mieszkańców, lub zaopatrzenie w artykuły żywności utrudnić. W celu zwalczania tego wrogiego dla ludności działania spekulantów i pośredników handlowych, wzywa się każdego, ażeby natychmiast donosił c. i k. Komendzie miasta o wypadkach podbijania cen lub obliczonego na zysk gromadzenia artykułów spożywczych.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu omawiano prośbę dyrektora teatru p. Hellera o udzielenie mu nadzwyczajnej subwencyi. Referent magistratu oświadczył się za jej udzieleniem na czas do września. Po dwugodzinnej dyskusyi, niezwykle ożywionej, zapadła ostatecznie następująca rezolucya: „Jakkolwiek magistrat miałby szereg uwag co do prowadzenia teatru w sezonie ostatnim, to jednak wobec ciężkich stosunków, wytworzonych sytuacyą wojenną, a z drugiej strony mając na oku doniosłe posłannictwo sceny polskiej, a zwłaszcza los artystów i ich rodzin, celem podtrzymania bytu sceny narodowej, oraz z racyi społecznej, uchwala przyznać wyjątkową subwencyę nadzwyczajną na czas od 15 czerwca do 30 sierpnia 1916 roku. Wysokość subwencyi oznaczona będzie w najbliższym czasie po porozumieniu z Komisyą teatralną i Radą przyboczną m. Lwowa.

Wypadek z bombą. „Gaz. Por." donosi z Podkamienia koło Brodów: Syn rolnika Jacek Stocki, znalazł w niedzielę popołudniu na polu bombę. Po drodze wstąpił do chaty sąsiadki Maryi Zinkowskiej, gdzie byli obecni prócz właścicielki chaty i jej córki jeszcze Łukasz Szeremeta i Kazimierz Rewega. Ponieważ po dokładnem oglądnięciu naboju zdania były sprzeczne, czy bomba jeszcze jest nie wystrzeloną, przeto chcąc się przekonać o prawdziwości swego twierdzenia, Jacek Stocki zapaloną zapałkę przyłożył do bomby, którą trzymał w ręku. Skutek był straszny! W jednej chwili bomba wybuchła, raniąc obecnych bardzo dotkliwie. Sprzęty wszystkie uległy zgruchotaniu. Szyby w oknach wyleciały, a w chacie powstał ogień, który wkrótce udało się ugasić zwabionym hukiem sąsiadom. Ciężko rannych: Jacka Stockiego, Szeremetę Łukasza, Kazimierza Rewegę i Maryę Zinkowską przywieziono wczoraj do szpitala lwowskiego na leczenie. Dogorywającą córkę Zinkowskiej pozostawiono w domu.

Z Miechowa. Miechowskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej zawiązało się na skutek odezwy głównego Zarządu w Warszawie. Zarząd Koła miechowskiego został już wybrany i pracuje energicznie nad założeniem w Miechowie gimnazyum realnego, przy gorliwem poparciu ze strony miejscowej inspekcyi szkolnej.

Popis i akt zakończenia roku w miechowskich szkołach ludowych męskiej i żeńskiej odbył się w obecności władz rządowych i wykazał bardzo owocną pracę uczniów i gorliwą działalność nauczycieli i nauczycielek miejscowych.

Z Sosnowca donosi „Gazeta Pol.": Dnia 1 lipca odbyło się organizacyjne zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Obecnych było 170 osób, w zebraniu uczestniczył inspektor szkolny Smekała. Po zagajeniu rozwinęła się dyskusya o charakterze Macierzy, przyczem zgłoszono wniosek, aby w tytule Koła umieścić dodatek: Katolicka Macierz Szkolna. Wniosek ten jednak jako bezprzedmiotowy (?) usunięto. Uchwalono zająć się zorganizowaniem kursów wakacyjnych dla nauczycieli, seminaryum nauczycielskiego i opieki nad młodzieżą szkolną podczas wakacyi.

W mieście naszem, szczególniej wśród dzieci, daje się zauważyć nowa, nieznana dotąd choroba. Choroba ta zasadza się na bólu głowy, gardła i języka. Jaka jest przyczyna tej choroby, dotąd nie udało się stwierdzić. Choroba ta po kilku dniach dotkliwych cierpień ustaje.

Pożar w Starym Bielsku. „Dziennik Cieszyński" pisze: Przejezdni donoszą nam, że dnia 6 b. m. popołudniu wybuchł w Starym Bielsku pożar, który dzięki sprzyjającemu wichrowi, przybrał rozmiary katastrofalne. W chwili, gdy informatorowie przejeżdżali przez Stare Bielsko, paliła się dwunasta z rzędu kamienica!

Otwarcie w Warszawie giełd prywatnych? Do władz okupacyjnych warszawskich wpłynęło podanie przedsiębiorcy p. B. o udzielenie mu koncesyi na otworzenie w Warszawie szeregu giełd handlowych w różnych punktach miasta. Przedsiębiorca proponuje, aby giełdy owe mieściły się w specyalnie urządzonych lokalach, przy których czynny byłby także bufet. Giełdy owe mają działać cały dzień, a opłata za każdorazowe wejście wynosiłaby 10 groszy.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego 24 słów, **należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K,** przy **powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Klementyna Grudzińska. Sosnowiec, prosi Janinę i Zofię Grabowskie, albo Wacława Majewskiego, Woroneż, Komitet polski, Podsaberszaja 8, o wiadomość o córce Maryi Czerniaków, czy zdrowa i gdzie się znajduje. Wszystkie pisma polskie i rosyjskie w Rosyi, proszę o przedruk niniejszego. 1794

Janina Kicińska, Warszawa, ul: Nowe Miasto 23, prosi o wiadomości o nim. Adres jego następujący: E. Kiciński, Samara, ul. Troicka 117. 1799

Anna Górska, Warszawa, Chmielna 85, prosi swoich braci Antoniego i Stanisława Filipowiczów w Moskwie, Bolskaja Butyrskaja Nr 59 o wiadomość o swoim mężu Stanisławie i o pieniądze, ponieważ znajduje się w wielkiej nędzy: Ojciec mieszka Kowieńska 13 i prosi o adres swojej żony i synowej Mani: Zofia zdrowa, ma córkę. Babcia jest u ojca, Stefcia u Horstowej. 1792

Julia Marcinkowska, Warszawa, Leopoldyny 21, zawiadamia swego męża, Karola, w Moskwie, ul. Preczystieńska 10, że ona i dzieci zdrowi, pieniądze dwa razy otrzymała (400 Mk.). Wiele pozdrowień. P. Sobolewska zdrowa. 1817

Janina Kicińska, Warszawa, ul. Nowe Miasto 23, prosi o wiadomość o Emilu Kicińskim, który jako jeniec cywilny musiał wyjechać do Rosyi i odtąd nie ma żadnej wiadomości o nim. Adres jego następujący: E. Kiciński, Samara, ul. Troicka nr 117. 1793

Zarząd Warszawsko-Wiedeńskiej kolei żelaznej w Moskwie, Pereczystienka Nr 10, uprasza się o doniesienie Janowi Wodeckiemu, pomocnikowi naczelnika stacyi 1. Nowakowskiego z Warszawy, że Helena Osuch mieszka u swojej siostry w Warszawie, ul. Krochmalna 90 i o pomoc prosi. Oprócz tego uprasza się każdą osobę w Moskwie, która zauważy niniejszy inserat, w imieniu ludzkości, o udanie się do powyższego zarządu celem wywiedzenia się o adresie Jana Wodeckiego i doręczenia mu odpisu niniejszego inseratu. 1860

Inżynier Włodzimierz Pawłowski odpowiada pani Feliksie, Gotwinski Zaułok 3, że zdrów i pracuje jak dawniej, również ojciec i brat. Oczekuje dalszych wiadomości. Życzę zdrowia i spokoju. 1859

Florentyna Piasecka, Warszawa, donosi swemu mężowi Leonowi Piaseckiemu. Wielkie Łuki, Nikołajewska, biuro kolejowe, trakt VIII. obwodu, że wiadomość przez „Głos Narodu" otrzymała. Wszyscy zdrowi; prosi o pomoc pieniężną. 1806

Stefana Czarneckiego w Moskwie, Kałuska 49. m. 3 zawiadamiają mama, Wanda i Edward z Lublina, że są zdrowi, pracują po dawnemu i oczekują od niego wiadomości. Pisma polskie i rosyjskie upraszamy o przedruk. 1856

Wacław Lipiński z Warszawy zawiadamia swego siostrzeńca Wacława Górskiego Apteka Bielska w Morawie gub. Tambowska, że wszyscy są zdrowi. Wasze procenty płaci się. Wiadomość otrzymałem. 1857

Antoniowie Macyniczukowie z Wiśniowej, Sandomierskie, zawiadamiają dzieci swoje, przebywające w Jekaterinosławskiej gub., że są zdrowi wraz z synami i proszą zięcia Włodzimirowskiego i syna Daniela o odpowiedź tą samą drogą. Pisma polskie w Rosyi uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1854

Antoni Łaskarzewski zawiadamia swego syna Aleksandra Łaskarzewskiego, studenta w Rosyi w Dorpacie, ul. Lopkska Nr 1 lub w Rydze, Elizawetynska nr 17, że żyje, jestem zdrów i mieszkam w Rzeczycy. Martwię się okropnie, nie wiedząc czyś zdrów i jak sobie radzisz. Niech Cię Bóg nie opuszcza. Donieś mi o sobie. Pisma polskie w Rosyi uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1855

Bieliński Ryszard, zamieszkały w Warszawie, Piękna 32, zawiadamia siostrę Janinę Bielińską, znajdującą się w majątku państwa Focht, Bożyn, st. poczt. Berezyna, pow. Ihumeński, gub. Mińska, że wszyscy zdrowi. Halka i Roman mieszkają ze mną. Usilnie proszę pisma polskie i rosyjskie o przedruk [illegible]. Gdzie ojciec i brat Władysław? 1853

Małkowska Janina, Warszawa, Flory 5, zapytuje czy brat jej Roman Małachowski, mieszkający, być może, w majątku p. Witkowskiej, Prudziszcze. st. poczt. Szebekino, gub: witebska— zdrów? Wszyscyśmy tu zdrowi. 1852

Małkowski Wacław, Warszawa, Szczygla 5, zapytuje o zdrowie Tadeusza Wyszomirskiego i Figielskich, mieszkających w Samarkandzie. Adres: Samarkanda, Rejent Grzędziński. W Warszawie, w Woli i Wągrowie zdrowi. 1851

Bieliński Ryszard w Warszawie, Piękna 32, zawiadamia że czytał ogłoszenie. Synowa i wnuczka zdrowe. Usilnie proszą, Szczechowskiego w Moskwie 3, Samotieczny zaułek 6 m. 13, aby zawiadomić siostrę Janinę Bielińską, znajdującą się w majątku Bożyn, państwa Focht, poczta Berezyna, pow. Ihumeński, gub. Mińska, że wszyscy zdrowi; Mama i Roman mieszkają ze mną. Błagam o wiadomość o siostrze, bracie Władysławie i ojcu tą samą drogą. 1850

Juliusz Schrag ze Lwowa donosi siostrze i szwagrowi, Hedonie i Andrzejowi Nykel w Hryceowie, Wołyńska guberna, że jest z ojcem i siostrą stale we Lwowie, Janek na posadzie, dzieci u nas. My wszyscy i Sawiccy zdrowi, prosimy odpowiedź tą samą drogą. 1849

Marya Gutowska, Warszawa, Nowogrodzka 29 m. 46, zawiadamia swego syna Edwarda, który został wyewakuowany do Swanki, stacyi kolei północnej, że wszyscy zdrowi, bez środków do życia, położenie ciężkie. Daj znak życia o sobie. Pozdrawiamy Cię, matka, siostry, dzieci. 1845

Anna Chełmińska, Warszawa, Karmelicka 10, zawiadamia swego brata Tadeusza w Sawińsku, gub: Charkowska, biuro mechaniczne, że matka otrzymała list od niego z 22 marca. Wszyscy żyją, zdrowi i na dawnych stanowiskach. Proszą, żebyś pamiętał o swoim zdrowiu i nie martwił się. Pan Bóg da, że kiedyś znów się zobaczymy. Wszystkie dzienniki uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1848

Jadwiga Abczyńska, Warszawa, Krucza 47, zawiadamia swego syna Maryę Grabowską w Hajsynie, że ona, matka i całe rodzeństwo zdrowe i oczekuje wiadomości tą samą drogą. Dziennik Kijowski uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1847

Marya Zwierzyńska zawiadamia swego męża w Aleksandrowsku, gub. Ekaterinosławska, ul. Ja Krepostnaja nr 36, że ona i dzieci są zdrowe i mieszkają w Nowem Bródnie koło Warszawy, ul. Starobródnowska, dom Repacha. 1846

Zarząd Drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej w Moskwie, uprasza się o zawiadomienie Władysława Bodenstadta, że Józefa Mueller w Warszawie, Chłodna 48, jest zdrowa i prosi o wiadomości. 1844

Andrzejewska Marya i Dudzińskie zawiadamiają, że wszyscy są zdrowi, kartę pocztową z dnia 4. maja otrzymali i ogłoszenie czytali. 1843

Feliksa Kostkiewicz zawiadamia męża Leopolda Kostkiewicza w Mołajaku, że ona wraz z całą rodziną są zdrowi i mieszka Zielna 17, Hotel Pretoria. 1842

Rozalia Krzuchowska zawiadamia swego męża, że pieniądze otrzymała. Jesteśmy wszyscy zdrowi i oczekujemy odpowiedzi, co się stało z Edmundem. Dziękujemy za pieniądze i prosimy o dalszą przesyłkę bo jesteśmy w potrzebie. Jesteśmy bez środków do życia. Telegrafujcie do Stefana Krzuchowskiego, Bołogoje, pow. Nowgorod, dom Kirpanowa. 1841

Jadwiga Banko z Krakowa zawiadamia p. Hannę Rostocką w Żytomierzu, ul. Moskiewska 3, gubernia Wołyńska, że Franuś jest zdrów i od początku wojny na froncie. Proszę tą samą drogą o wiadomość. Łączę serdeczne uściski. 184[illegible]

Eugenia, żona Piotra Ignacego Wyszyńskiego z domu Wojciechowska, jest zdrowa i mieszka w Łodzi. Matka i siostry są także zdrowe. 183[illegible]

Winiarski Władysław zawiadamia rodzinę Wołoszyńskich na Słobódce janowskiej koło Trembowli, oraz krewnych, że pozostaje na posadzie obecnie w Mostach wielkich. Prosi o wiadomość o ich zdrowiu, Stasi i dziatek, przez „Głos Narodu": Kazio, Władzio, i Mania są zdrowi. Dziennik Kijowski proszę o przedruk. 183[illegible]

Niechaj Wiktorya Machel i Leon Machel, zamieszkali w Kijowie, ulica Puszkinskaja 9, dadzą mi znać, co się z nimi dzieje. Ja z rodziną jesteśmy zdrowi i mieszkamy w Rejowcu. Czekam wiadomości od was. Piszcie tą samą drogą pod adresem: Rejowiec: Eugenia Chełmicka Machel [illegible]. Czekam z niecierpliwością na list mój z d. 24 b. m. 183[illegible]

Wolff z Warszawy, Aleje Jerozolimskie 26 m. 5 donosi swej żonie Magdalenie w Moskwie, Gazetnyj Pereulok 5 m. 5, że jest zdrów i o niej, synach i [illegible] otrzymał 25 czerwca wiadomość. Przesyłam dla wszystkich serdeczne pozdrowienia i proszę o dalsze wiadomości. Wanda zdrowa, mieszka w Kaliszu. 1111

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R[illegible]yczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.